NR. 29 (4369) Warszawa, ŚRODA 21 STYCZNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Brześć

Wniosek Klubu Narodowego domagał się, by Rząd przeprowadził śledztwo i ukarał winnych. Rząd przez usta ministra sprawiedliwości Michałowskiego odrzucił propozycję Klubu Narodowego

P. PASCHALSKI, REFERENT B. B., NIE CHCE MÓWIĆ O ISTOCIE RZECZY. DRUZGOCĄCE MÓWY PRZEDSTAWICIELI OPOZYCJI. SPRAWA BRZEŚCIA - WYJAŚNIONA OSTATECZNIE

Posiedzenie **Komisji Prawniczej Sejmu,** poświęcone rozpatrzeniu wniosków **Klubu Narodowego i Klubu Ukraińskiego,** wniosków, które domagały się

przeprowadzenia śledztwa w sprawie tragedji brzeskiej

i surowego **ukarania winnych,** — rozpoczęło się pod przewodnictwem p. **Cara** około godz. 12 w południe przy niezmiernie licznym udziale zarówno członków Komisji, jak i posłów i senatorów wszelkich stronnictw. Rząd był reprezentowany przez ministra sprawiedliwości

p. Michałowskiego,

do niedawna prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie i — w tym charakterze — nadzorującego śledztwo brzeskie.

CZY P. CAR MOŻE PRZEWODNICZYĆ?

Zaraz na wstępie pos. **W. Trąmpczyński** postawił wniosek o niezwłoczny wybór zastępcy przewodniczącego, ponieważ trudno sobie wyobrazić, by. **p. Car,**

minister sprawiedliwości w okresie Brześcia,

mógł pełnić teraz obowiązki przewodniczącego Komisji, gdy się rozpatruje **oskarżenia w sprawie Brześcia.**

P. **Car** oświadczył w odpowiedzi, że — według regulaminu — wybór zastępcy przewodniczącego nie zmienia w niczym kompetencji przewodniczącego, skoro ten jest obecny na miejscu. Jeżeli idzie o

„coś specjalnego",

p. **Car** się do tego ustosunkuje.

Tow. Zygm. **Żuławski** określił — wobec tego — wyraźnie ową „rzecz specjalną":

„P. *Car* był ministrem sprawiedliwości w okresie Brześcia; p. *Car* należy do obwinionych w tej sprawie, nie powinien więc kierować obradami Komisji, gdy jest *stroną* z punktu widzenia wniosków omawianych".

P. **Car** zareplikował w sposób ...zdumiewający: jako były minister sprawiedliwości podlega on w zakresie swego urzędowania wyłącznie odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu; regulamin zaś nie ogranicza w niczym kompetencji przewodniczącego.

Tow. **Żuławski** odpowiedział bardzo krótko i — sądzimy — bardzo jasno:

„to nie jest kwestja regulaminu — to jest kwestja taktu".

Pos. **Trąmpczyński** stwierdził, zresztą, że minister odpowiada nie tylko przed Trybunałem Stanu, ale również

przed sądami zwykłemi.

P. **Car** wolał — mimo wszystko — zachować w swoich dłoniach przewodnictwo Komisji i na to posiedzenie.

REFERAT POS. PASCHALSKIEGO.

Wnioski **Klubu Narodowego** i **Klubu Ukraińskiego** referował z ramienia B.B.

pos. Fr. Paschalski.

Warto zauważyć, że p. **Paschalski** należał ongiś do PPS., w latach okupacji był jednym z przywódców t. zw. inteligencji demokratyczno - niepodległościowej, po odzyskaniu Niepodległości a przed okresem „pomajowym" brał na siebie nieraz, jako adwokat, rolę obrońcy więźniów politycznych, w pierwszym rzędzie — komunistów; przytem obrony p. **Paschalskiego** nosiły z reguły charakter wystąpień wysoce „podniosłych", apelujących do uczuć humanitarnych sędziów, do polskich tradycji wolnościowych, do romantyzmu polskiego i t. d., i t. p.

Tym razem p. **Paschalski** był imponująco.... zwięzły. Oświadczył mianowicie:

1) że ani kodeks karny, ani ustawa o procedurze karnej nie zakazują aresztowań, dokonywanych w nocy;

2) że absolutna „izolacja" więźniów jest przewidziana w ustawodawstwie karnem;

3) że skargi na bezprawne osadzenie więźniów brzeskich w więzieniu wojskowem zostały odrzucone przez Sądy Okręgowe;

4) że Komisja Prawnicza Sejmu nie może dyskutować nad orzeczeniami Sądów;

5) że skargi na „rzekome" nadużycia „władz" więziennych należy skierowywać do „władz" nadzorczych (do p. **Michałowskiego** — przyp. nasz.).

Tyle miał do powiedzenia o

sprawie Brześcia

słynny adwokat warszawski, obrońca niezmiernie patetyczny w wielu procesach politycznych.

P. **Paschalski** zgłosił w końcu, jako referent, wniosek o

odrzucenie wezwania o przeprowadzenie śledztwa i ukarania winnych.

Stanowisko Klubu B. B. zostało więc sformułowane jasno, niedwuznacznie, wyraźnie:

nie trzeba śledztwa! nie trzeba kary!

Przedstawiciele nauki, literatury, adwokatury, zawodów „wyzwolonych", uczestnicy niezliczonych zgromadzeń robotniczych i włościańskich,—wszyscy ci, którzy domagali się w tysiącznych protestach i listach otwartych **wyjaśnienia sprawy i ukarania winnych** otrzymali z ust p. **Paschalskiego** odpowiedź:

nie trzeba śledztwa! nie trzeba kary!

OŚWIADCZENIE MIN. MICHAŁOWSKIEGO.

Po „referacie" — jeżeli to wolno tak nazwać — p. **Paschalskiego** przemawiali pierwsi p.p.

St. Stroński (Kl. Narodowy), Tempke (Ch. D.) i Czernicki (Klub posłów Chłopskich);

do mów ich wrócimy. Zaraz po nich zabrał głos min. **Michałowski,** który oświadczył

imieniem Rządu

akuratnie to samo, co mówił p. **Paschalski.** A więc:

1) aresztować i w nocy i we dnie wolno;

2) „izolować" absolutnie wolno;

3) trzymanie więźniów w więzieniu wojskowem zatwierdziły Sądy Okręgowe;

4) skargi na znęcanie się zgłaszają więźniowie zawsze; należy je skierowywać do władz nadzorczych;

5) wnioski o śledztwo i ukaranie winnych należy odrzucić.

W czasie mowy p. **Michałowskiego** wybuchł **burzliwy incydent;** gdy, mianowicie, p. **Michałowski** oświadczył, że nikt z więźniów brzeskich nie zgłaszał „zażaleń" w sprawie ich traktowania

tow. Dubois zawołał: ja zgłaszałem zażalenie!

p. **Michałowski** uznał za stosowne odpowiedzieć tow. **Dubois,** że tow. **Dubois** „kłamie". P. **Michałowski** nie powiedział nic więcej, zato tow. **Dubois** stwierdza, że zażalenie zgłaszał wobec sędziego **Demanta**

w dn. 23 albo 24 października,

następnie wobec prokuratora **Chróścickiego** w grudniu, już w więzieniu grójeckim.

Tow. **Dubois** potwierdził swoje oświadczenie faktami, nazwiskami, datami. P. **Michałowski** nie potwierdził **niczem...**

Na okrzyk p. **Michałowskiego** — posłowie opozycyjni zareagowali stanowczem żądaniem, by p. **Michałowski** zachowywał się na Komisji w sposób przyzwoity. P. **Michałowski** zamilkł.

***

Wrócimy teraz do straszliwych oskarżeń, zawartych w mowach przedstawicieli opozycji.

Pierwszy mówił pos. St. **Stroński** (Kl. Narodowy).

MOWA POS. ST. STROŃSKIEGO

Fakty o biciu K. Bagińskiego, W. Korfantego, Al. Dębskiego.

Druzgocąca krytyka sposobu postępowania władz.

Jest przepaść między sielankowo akademickiem sprawozdaniem p. pos. *Paschalskiego* a potwornościami, stwierdzonemi we wniosku Klubu Narodowego i w interpelacji innych klubów. Niesłusznie pan sprawozdawca skierowuje w stronę Klubu Narodowego zarzut, że nie dał dostatecznych podstaw do sprawozdania, bo my przedstawiliśmy wniosek o wybranie innego sprawozodawcy, któryby zadanie to umiał spełnić, sądzę, że zdołam utwierdzić p. pos. *Paschalskiego* w przekonaniu, że chcemy dać dane dokładne.

P. sprawozdawca nawet nie usiłował przeskoczyć przez te postanowienia prawne, które *stanowczo wzbraniają osadzenia więźniów cywilnych w Brześciu,* mianowicie rozp. Pr. Rz. z 7.III.28 (więzienia podlegają ministrowi sprawiedliwości) oraz *regulamin więzień wojskowych* z 29.X.1919 w art. 1) więzienia wojskowe służą do przetrzymywania więźniów podlegających sądownictwu wojskowemu) bo przez te jasne postanowienia nikt nie zdoła przeskoczyć. P. sprawozdawca ograniczył się do stwierdzenia, że sąd okręgowy odrzucił zażalenia obrońców w tym względzie. Ale przypominam, że *Jakubowski* został skazany w Niemczech na śmierć nie na posiedzeniu gospodarczem, ale w szerokiej rozprawie, a mimo to *okazało się, że to nie było ostatnie słowo.*

Jeśli zaś p. sprawozdawca wszystko przedstawił, jako przeprowadzone w porządku sądowo, odczytam tu dokument. W dokumencie tym z 11.IX.1930 w podstawowem oskarżeniu, p. sędzia śledczy Jan *Demant* oskarża z powodu organizowania Kongresu w Krakowie. Kogo? Pos. Aleksandra *Dębskiego* z Kl. Nar.? Panowie widzą, jak była sądowo „przygotowana" sprawa, gdy posłowie byli już w więzieniu.

Dlaczego p. sprawozdawca nie wspomniał o słynnym *regulaminie więzienia brzeskiego?* Niema nigdzie podobnego! Co to za regulamin i kto go wydał?

Sprawa żywności byłaby może błaha, ale my nie o żywieniu mówimy, lecz o *głodzeniu.* Drwiono z więźniów, mówiąc im, że nie są w więzieniu wojskowem bo więźniowie wojskowi w tem samem więzieniu otrzymują znacznie lepszą żywność. Drwiono z nich, gdy chcieli dokupywać sobie kawałek chleba dziennie, i komendant więzienia powiedział jednemu z nich: *„Jeśliś taki zdechlak, nie zajmuj się polityką".* Byli wszyscy wycieńczeni z głodu.

Sprzątanie koryta za polegało na około 2-godzinnem zamiataniu „w przysiadzie", czego nikt nie *potrafił wytrzymać.* Następnie b. posłowie, b. ministrowie prowadzeni byli do ustępów *dostawali w rękę zwitek gałganków,* w rękę często krwawiącą z pęcherzy z powodu odciśnięcia przy sprzątaniu, czyścili tem miskę i rurę idącą w dół ustępu. Kto nie powie, że jeśliby gdziekolwiek istniał taki sposób załatwiania t. zw. administracyjno-gospodarczych czynności przez więźniów, powinien być ten przepis natychmiast zniesiony.

Do udręki należały t. zw. *rewizje.* Sprowadzano więźniów na dół do osobnych cel, kazano się rozbierać, i przytem *często bito.* A tymczasem rewizje były wogóle zbędne, bo do więźniów *wogóle nic nie dochodziło* oprócz myszy.

P. sprawozdawca zlekceważył całkowite odosobnienie więźniów. Nieścisłe jest jego twierdzenie, że nie skarżyli się oni, bo np. p. *Dubois* żądał widzenia się z obrońcą, a tak samo inni. P. sprawozdawca powołuje się na to, że sprawa z art. 100 lub 101 mogła wymagać odosobnienia, ale przecież są dziś na wolności i niema niebezpieczeństwa. Z tej części oświadczeń p. sprawozdawcy zapewne pozostanie przedewszystkiem pamięć, że mówił to *obrońca* — adwokat *Paschalski.*

Były takie kary zamknięcia osobnego w t. zw. zimnicy lub też ciemnicy. P. *Korfanty* został skazany na 5 dni owej ciemnicy za to, że powiedział o chorobie nie tylko swojej lekarzowi, ale także zgłosił że pos. *Liebermann* jest chory. P. *Kiernik* za przywitanie w przechodzie pos. *Sawickiego* został wtrącony do ciemnicy, w której zemdlał w nocy. Gdy p. *Lieberman* wspomniał, że więźniowie nie dostają książek, które już im przyznano, wytoczono mu sprawę, a przy przesłuchaniu w gronie wielu oficerów wołali oni: *On zawsze fałszywie oskarża, on fałszywie oskarżył Czechowicza i .t p.*

Więźniowie byli bici. Bicie p. *Libermana* i p. *Popiela* jest dokładnie przedstawione w interpelacji sejmowej. Dnia 11 września p. *Bagiński,* wezwany na korytarz, celem oddania dokumentu przedtem wręczonego przez sędziego *został uderzony w twarz przez oficera.* Dnia 6 października pos. *Korfanty,* który siedział z p. *Dębskim,* wezwany został przez żołnierza, aby on wyniósł kubeł do ustępu, gdzie poszedł za nim oficer, który tam *uderzył go cztery razy pięścią w twarz.* Następnie pchnął go na ścianę, tak że pos. *Korfanty* doznał wstrząśnienia nerwowego, które mu się dłuższy czas powtarzało ;potem został wtrącony do osobnej celi; na drugi dzień był w celi z pos. *Popielem,* który widział ślady uderzeń na twarzy pos. Korfantego.

P. pos. Aleksander *Dębski* został w nocy z 11 na 12 października sprowadzony na dół do cel osobnych równocześnie z innymi posłami. Następnie inni wrócili na górę. Po pół godzinie usłyszeli kroki z korytarza, zgaszono światło w jego celi, weszło trzech ludzi z których jeden *uderzył go w głowę tak, że upadł na łóżko.* Rozebrano go, a na plecy położono mokrą płachtę i *zaczęto bić jakąś pałką.* Wówczas weszła czwarta osoba, oficer, którego głos poznał p. *Dębski,* a gdy bijący liczyli uderzenia, on wołał: *„Za marszałka, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski".* Doliczono około 30 uderzeń i p. *Dębski* pod koniec zemdlał. Na drugi dzień ślady uderzeń na udzie, które zostały z powodu zsunięcia się płachty, widział pos. *Pragier.* Oprócz tego p. *Dębski* zawiadomił o biciu oficera inspekcyjnego. Oprócz tego pokazał ślady uderzeń *lekarzowi,* który jednak odwrócił się mówięc, że *na to lekarstwa niema,* wystarczy zimna woda, a oficer, który przyszedł tam z p. *Dębskim,* wyszedł szybko, gdy p. *Dębski* pokazał ślady uderzeń.

Więźniowie wyszli z Brześcia ze złamanym zdrowiem. Nie wszystkie więzienia wojskowe są takie. W instrukcji dla aresztu garnizonowego m. st. Warszawy jest zdanie podkreślone w oryginale: *Wszelkie szykanowanie jest wzbronione.*

Więźniowie zawiadamiali sędziego śledczego p. *Demanta o głodzeniu a taksamo o biciu.* I ja sam wiem, że zawiadamiali pp. *Korfanty, Dębski, Kiernik, Liberman,* a p. *Demant* za każdym razem jakby się *pierwszy raz o tem dowiadywał.*

Od początku sprawa aresztowań i osadzeń w Brześciu przedstawia się nieiasno pod względem prawnym i poszczególnych odpowiedzialności. W wywiadzie z 13 września 1930 r. p. prezes Rady Ministrów *Piłsudski* oświadczył, że *kazał aresztować,* że wybrał poszczególne sprawy, że *odbierał meldunki z więzienia.* Ale dla ministra sprawiedliwości nie jest w takiej sprawie prezes ministrów władzą, gdyż wedle art. 43 konstytucji Prezydent Rzplitej sprawuje władzę przez ministrów, a zatem *minister sprawiedliwości jest odpowiedzialny bezpośrednio.* Na posiedzeniu Koła Prawników prezes Sądu Najwyższego p. *Supiński* uzasadniając dlaczego uważa za niewłaściwe postawienie przed sąd Koła b. ministra sprawiedliwości p .*Cara* i obecnego p. *Michałowskiego,* powiedział, że oskarżenie ich byłoby niesłuszne, bo wszystko działo się w zależności nie od nich ale od ministra spraw wojskowych również w więzieniu powoływali się oficerowie wielokrotnie na rozkaz p. marszałka *Piłsudskiego.*

Jakikolwiek będzie dalszy przebieg sprawy, my *dajemy teraz obraz prawdy.* Z dumą mówimy, że znamy ją od więźniów. *Bo w Polsce jest tradycja, że wierzy się więźniom politycznym.*

Po pośle *Strońskim* przemawiali posłowie *Tempka i Czernicki,* poczem zarządzono dwugodzinną przerwę.

MOWA TOW. ZYGMUNTA ZUŁAWSKIEGO

Pierwszy po przerwie przemawiał pos. tow. Zygmunt Żuławski.

Sprawa Brześcia poruszyła cały naród. Wystąpili przedstawiciele nauki i literatury. Wystąpiły wszelkie odłamy myśli polskiej. My uważamy za swój obowiązek

sprawę Brześcia

stawiać na porządku dziennym nieustannie. Panowie sami — w okrzykach z miejsc porównywaliście

sprawę Brześcia z morderstwem prez. Narutowicza;

Panowie macie słuszność; to są **dwie zbrodnie;** jest pomiędzy niemi jedna różnica: zabójcę prez. **Narutowicza** dosięgła ręka sprawiedliwości; ludzie, oskarżeni o **zbrodnię brzeską** są... chronieni. Przecie tu jest istota rzeczy.

Jak Panowie możecie twierdzić, że aresztowania brzeskie **„musiały"** nastąpić bez wiedzy władz sądowych, **bez nakazu** władz sądowych, jeżeli na kilka dni przed aresztowaniami **już** poczyniono wszelkie kroki „przygotowawcze"; jeżeli przeniesiono szereg oficerów z pułków „macierzystych" do Brześcia— **zawczasu?** Więc na wszystko był czas, ale nie było czasu na... uzyskanie

zgody na areszt ze strony władz sądowych!

Ja wiem, że panowie zdobyliście większość w Sejmie. Ja wiem, że panowie możecie tu, w tej sali, „uchwalić" wszystko, co się panom żywnie podoba. Ale panów uchwały nie będą wyrazem

istotnego poglądu kraju.

Bo kraj żyje! Bo w narodzie jest honor! Bo naród czuje i rozumie! I naród kiedyś — przyjdzie taki czas —

naród upomni się!

Cała sprawa brzeska — to jeden wielki gwałt kierowany gdzieś wspólną ręką — którą trzeba starać się ująć i odsłonić.

Proszę zważyć:

1) pos. Libermana aresztowanego w Warszawie skatowano w drodze do Brześcia; dając mu do zrozumienia, że jedzie na śmierć;

(DALSZY CIĄG NA STR. DRUGIEJ.).

BYĆ, BIĆ CZY WYĆ?

Na sobotniem posiedzeniu Komisji Budżetowej przemawiał Minister Rolnictwa p. Janta - Połczyński, który wytknął ziemianom opałość i niedołęstwo w obronie swoich żywotnych interesów.

Djarjusz sprawozdawców parlamentarnych zanotował ten ustęp przemówienia p. Ministra w następującej redakcji:

„Dowodem niedołęstwa rolnictwa jest to, że dotąd nie zajęło sytuacji, jaka mu się należy, że umie skomleć i płakać, a nie umie bić".

Obecni na posiedzeniu Komisji stwierdzają, że tak właśnie p. Minister powiedział.

W poniedziałek jednak przyszła refleksja, że obecnie jakoś nie przystoi nawoływać albo chociażby tylko narzekać na brak zdolności do „bicia" i p. Minister przysłał sprostowanie „że jakoby nie powiedział „bić", lecz „nie umie być".

Logicznie z tą nieumiejętnością „bycia" nie jest zupełnie w porządku i dlatego uważamy, że o wiele wiarygodniejsze byłoby sprostowanie, któreby stwierdzało, że p. Minister powiedział, że rolnictwo „umie skomleć i płakać, a nie umie WYĆ".

Wycie jako stopień wyższy skomlenia i płaczu byłoby logiczne i niejeden uwierzyłby sprostowaniu. W „bycie" mało kto uwierzy.

DZIEJE PEWNEJ KONFISKATY...

PRZYCZYNEK DO CHARAKTERYSTYKI NASZYCH STOSUNKÓW

Jak wiadomo „Robotnik" z dn. 11-go stycznia został skonfiskowany za artykuł o sytuacji gospodarczej posła tow. **Żuławskiego** p. t. **„Cmentarzysko Polskie".**

Artykuł ten zamieszczony został również w **„Naprzodzie"** z dn. 11 stycznia; nie jako przedruk z „Robotnika". Druk „Naprzodu" kończy się codziennie 9½ wieczorem; o tej samej porze został wydrukowany i w dn. 10 stycznia (z datą 11 stycznia), a więc jeszcze **zanim „Robotnik"** warszawski uległ konfiskacie.

Cenzura Krakowska nie skonfiskowała „Naprzodu" wieczorem w dn. 10 stycznia, ale skonfiskowała go dopiero przed południem w dniu 11 stycznia; widocznie konfiskata w Krakowie nastąpiła dopiero po otrzymaniu wiadomości o konfiskacie tego samego artykułu w Warszawie!...

Aliści — i na tem polega cały „dowcip" — Sąd okręgowy w Krakowie, rozpatrując tę konfiskatę (według obowiązującej w b. zaborze austrjackim ustawy, sądy obowiązane są każdorazowo rozpatrzeć dokonaną konfiskatę — i albo ją zatwierdzić, albo uchylić) — **zatwierdził konfiskatę „Naprzodu" z dn. 11 stycznia, podając jako jedyne jej uzasadnienie, iż... artykuł p. t. „Cmentarzysko Polski" jest PRZEDRUKIEM (!) skonfiskowanego artykułu w „Robotniku"!**

Komentarze zbyteczne!

JAK SIĘ ROBI „BAJECZNE KARJERY"

W głośnym procesie toruńskim, jako oskarżyciel publiczny, występował wice - prokurator Sądu Okręgowego w Torniu, p. Bieńkowski.

Rozprawa, jak wiemy, obfitowała w bardzo tragiczne momenty.

Ze względów cenzuralnych, ujawnić prawdy — niestety, nie możemy.

Uczynimy to, mamy nadzieję — niedługo. Dzisiaj, pragniemy tylko zauważyć, że **p. Bieńkowski, tuż po procesie awansował na stanowisko vice-prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu.**

Pan Prokurator ma lat obecnie 28.

Jak na dzisiejsze, ciężkie czasy, karjera to zaiste „bajeczna".

NA POMOC DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

I. F. zł. 50.
L. W. zł. 20.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

BUDŻET MINISTERJUM OŚWIATY

Wczoraj głosowano wnioski w sprawie Ministerjum Oświaty: Odrzucono trzy wnioski socjalistyczne: **podwyższenia kwoty na oświatę pozaszkolną o 250 tys. złotych, t. j. do kwoty przeszłorocznej, wstawienia sumy na organizację ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, oraz 19 miljonów na budowę szkół powszechnych.** Sum na oświatę pozaszkolną nietylko nie podwyższono, **lecz odwrotnie, na wniosek referenta z B. B., zmniejszono o 160 tys.**

Drobniejsze wnioski endeckie, zmierzające do oszczędności w różnych rubrykach, upadły. Upadły także wnioski Klubu Chłopskiego o zmniejszenie wydatków urzędniczych o 15 procent.

MOWA TOW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

2) pos. **Sawickiego** aresztowali w Białymstoku cywilni agenci bezpośrednio po uwolnieniu go z więzienia; nie powiedziano mu, dokąd go wiozą; zapowiadomo mu kilka razy śmierć po drodze;

3) pos. **Palijiwa** wieznono ze **Lwowa;** owinięto mu głowę paltem; wciąż mu opowiadano, że lada chwila będzie zabity.

Czy to były „przypadki" równoczesne w Warszawie, Białymstoku i Lwowie! czy też raczej była to **wskazówka ogólna?** Kto ją dał? Kto za nią odpowiada? Kto wogóle rządził w Brześciu? P. **Paschalski** twierdzi, że władze sądowe. Czy naprawdę? Wszak

p. marsz. Piłsudski

w wywiadzie publicznym stwierdził, że **jemu** składano raporty o więźniach brzeskich, że **on** decydował o uwięzieniu **„pierwszej transzy".** P. **Paschalski** usprawiedliwia izolację ciężkością zbrodni o którą aresztowani byli oskarżeni — za którą grozi nawet kara śmierci. A przecież oskarża się ich o kongres Centrolewu w Krakowie. Jakto? więc p. **Dębski** miał cośkolwiek wspólnego z Kongresem Krakowskim? a **ja,** a **Niedziałkowski,** a **Pużak,** a **Róg,** a **Woźnicki** nie mieliśmy z nim nic wspólnego? Cóż to za władze sądowe, które tak postępują? Jednych „zbrodniarzy" zostawiono na wolności — a innych postawiono przed szubienicą? Cóż to za sprawiedliwość? (Głos: „Na was też miała przyjść kolej"). A więc myśmy mieli być „drugą transzą"? Zapewniam panów, że mogą przyjść „transze" zupełnie dla panów

nieoczekiwane.

Nie będę powtarzał poszczególnych faktów bicia i katowania. Część tych oskarżeń sformułowała

grudniowa interpelacja poselska

część ich uzupełnili p.p. **Stroński, Tempka i Czernicki.** Stwierdzam, że bito Popiela, Kohuta, Bagińskiego, Leszczyńskiego, Korfantego i nikt dotąd z panów temu nie zaprzeczył. Ale boicie się ponieść odpowiedzialność.

Pytaliśmy p. **Składkowskiego,** czy to prawda. P. **Składkowski** uchylił się od odpowiedzi. Pytaliśmy p. **Beka.** P. **Bek** milczał. Pytaliśmy p. **Michałowskiego** na Komisji Budżetowej; p. **Michałowski** nie zaprzeczył niczemu i nie powiedział nic. Dziś powtarza argumenty referenta, by znowu nie dać odpowiedzi.

I muszę stwierdzić, że pierwszy raz usłyszałem w Sejmie z ust ministra słowo „pan kłamie" pod adresem posła Dubois. Jest to dla mnie dowód, że minister, nie mając argumentów, a bojąc się wziąć odpowiedzialność, woli się bronić słowem „kłamstwo". Dla mnie to wystarczy.

Wiecie, panowie!! P. marsz. **Piłsudski** oświadczył kiedyś, że najwięcej ceni

odwagę odpowiedzialności,

i że pogardza „małymi ludźmi", bojącymi się odpowiedzialności.

Dla was te sprawy tortur brzeskich, to niesprawdzone oskarżenia. Przypomnę, że gdy Mickiewicz w „Dziadach" podniósł oskarżenie o tortury w wileńskim więzieniu, znalazł się obrońca, publicysta Tichołazow, który oskarżenie Mickiewicza uznał też za „niesprawdzone oskarżenia". — Odgrywacie rolę polskich Tichołazowów.

I p. **Składkowski,** i p. **Michałowski** — boją się widocznie odpowiedzialności. **Nie przeczą faktom i nie biorą na siebie odpowiedzialności.** A p. gen. **Konarzewski** (głos: Daniło!) wydaje rozkaz do wojska, zakazujący oficerom

nieprzychylnego stosunku do oficerów brzeskich,

ponieważ działali oni z rozkazu **władzy wyższej.** Jakiej **władzy wyższej?** Czy Min. Spraw Wojskowych bierze na siebie odpowiedzialność?

Dla nas jest rzeczą radosną, że sam rozkaz gen. **Konarzewskiego** dowodzi, iż **budzi się wszędzie sumienie.**

Powtarzam: panowie możecie dziś „uchwalić" wszystko; stanowicie „większość". Ale to nie zmieni **wyroku historji,** ale to nie zmieni faktu, że budzi się

sumienie kraju.

*
**

Następnie przemawiali: pos. *Trąmpczyński* (Klub Nar.), pos. *Zahajkiewicz* (Klub Ukraiński) i pos. *Babski* (Klub Chłopski).

O godz. 7-ej dyskusja trwała dalej. Zapisanych było jeszcze kilku mówców.

Prawnicy o zamknięciu „Koła Prawników Polskich"

Wobec zamknięcia i opieczętowania przez Komisarjat Rządu „Koła Prawników Polskich", zwróciliśmy się do szeregu wybitnych adwokatów warszawskich, członków „opieczętowanego" Koła z prośbą o wyrażenie swoich opinji o tym niesłychanym fakcie. Opinje te podajemy poniżej.

LEON BERENSON.

Żyjemy w okresie najdziwaczniejszych przeobrażeń.

Ludzie, którzy za panowania Moskali zdobyli w walce o Polskę długoletnią katorgę, są dzisiaj sądzeni przez sędziów polskich za działalność polityczną na podstawie prawie że tych samych artykułów rosyjskiego kodeksu.

A instytucja, która przetrwała najcięższe lata reakcji przedwojennej i okupację niemiecką, i stanowiła w owym czasie jedyne schronisko dla myśli prawniczej, zaś w dziejach tworzenia sądownictwa odegrała niezapomnianą rolę, — ta instytucja upada pod razami administracji polskiej.

ADW. KAZIMIERZ STERLING.

Sądząc z wiadomości zamieszczonych w PAT sprawa rezolucji Koła Prawników Polskich została mylnie potraktowana. W decyzji o opieczętowaniu i zamknięciu Koła powiedzianem jest, iż została osądzona działalność b. ministra i obecnego ministra .Ne jest to zgodne ze stanem faktycznym. Szło o rozstrzygnięcie, czy ci a ci panowie postąpili zgodnie z wytycznemi stanowiącemi podstawowe zasady Koła.

Kiedy przed 30-tu laty zawiązywało się Koło, tych kilkudziesięciu ludzi, którzy byli jego założycielami, łączyły przekonania polityczne, ale łączyły i zasadnicze ideały: dążenie do niepodległości Polski i do wolności narodu. Pojmowano, że bez Niepodległości nie może być wolności narodu, a że z drugiej strony przy Niepodległości naród może nie być wolny, boć wolność jest oparta na zupełnej niezawisłości sądownictwa i na ścisłem przestrzeganiu praworządności, dzięki czemu w rzeczywiście wolnym narodzie jest **nie na papierze, ale w życiu gwarantowana wolność honoru życia i mienia każdego poszczególnego obywatela.** Przez cały ciąg istnienia Koła to były jego podstawowe wytyczne. Koło nieraz zabierało głos i odegrywało rolę polityczną, zarówno za czasów okupacji rosyjskiej, jak i niemieckiej (że chociażby przypomnę walkę przeciwko sądownictwu niemieckiemu z udziałem Polaków). Bodajże również Koło pierwsze z pośród wszystkich stowarzyszeń i ugrupowań w Polsce przyjmowało wierne powyższym wytycznym w murach swoich komendanta Piłsudskiego, po powrocie z Magdeburga jako bojownika o Niepodległość Polski. Nic dziwnego zatem, że Koło stające na straży tych zasadniczych ideałów dowiedziawszy się, iż w sprawie Brześcia, związanej, jak wynika z wniosków poselskich z pogwałceniem wolności indywidualnej jednostek miało nie tylko prawo ale i obowiązek zwrócenia się do swych członków z wezwaniem do wyjaśnienia, czy słuszne są wersje o ich udziale w pogwałceniu praw ludności. Nie jest to zatem ani uchwała ani osądzenie czy działalność członków nie krzyżuje się z zasadniczemi ideałami członków Koła. Prawo takiego wezwania swych członków, posiada każde stowarzyszenie społeczne, czy klubowe i jest to najmocniej posuniętem ujęciem odpowiedzialności klubowej i towarzysko - społecznej.

WACŁAW SZUMAŃSKI.

Zamknięcie Koła Prawników Polskich uważam za akt prawnie niesłuszny, politycznie szkodliwy.

Część „polityczna" uchwały Nadzw. Ogólnego Zebrania Koła z dn. 15 b. m. merytorycznie nie odbiegała od analogicznych oświadczeń czy protestów innych stowarzyszeń, — formalnie — statutowo była najzupełniej uzasadniona, — wobec brzmienia art. 3 p. c Statutu Koła, w myśl którego Koło m. in. ma na celu „szerzenie w społeczeństwie pojęć prawnych".

Część „personalna" uchwały była również statutowo najzupełniej usprawiedliwiona.

Odpowiedzialność konstytucyjna czy parlamentarna ministrów za ich działalność urzędową jest **w myśl art. 56—59 Konstytucji** — jedynie zamiennikiem odpowiedzialności **karnej** ministrów za ich działalność urzędową, — nie zaś odpowiedzialności **honorowej,** a w tej płaszczyźnie stawiało sprawę uzasadnienie uchwalonego wniosku.

W myśl art. 19 Statutu zgłoszenie zarzutów „przeciwko etyce zawodowej czy obywatelskiej" członka Koła winno skutkować rozpoznanie zarzutów tych przez Sąd Koleżeński.

Odmienna interpretacja powołanych profesorów prawa doprowadziłaby w konsekwencji do wprowadzenia „nietykalności stowarzyszeniowej" pewnej kategorji członków.

Zaznaczyć tu należy, iż odezwa Komisarjatu Rządu rozciąga wyłączność odpowiedzialności konstytucyjnej czy parlamentarnej nawet za czyny, związane z urzędowaniem prokuratora Sądu Okręgowego, gdyż o ten okres działalności obecnego ministra sprawiedliwości chodzi we wniosku.

Szkodliwości politycznej aktu zamknięcia przez władze administracyjne Koła dopatruję się w tem, iż akt ten— dokonany za niewątpliwą wiadomością i aprobatą obecnego i byłego ministrów sprawiedliwości — całkowicie ich odgrodził od środowiska koleżeńskiego, od niezależnej opinji prawniczej, tak bardzo cenionej przez ministrów sprawiedliwości Zachodu.

Koło prawników polskich, nawiązując do tradycji z przed lat dziesięciu zginęło śmiercią „na posterunku", — szkoda, iż poprzedzona została bezpośrednio ustąpieniem byłego długoletniego „z dobrych czasów Koła" prezesa, który „uląkł się własnej odwagi".

EUGENJUSZ ŚMIAROWSKI.

Zamknięcie Koła Prawników jest jednem z tych zarządzeń, które dążą do zlikwidowania wszystkiego co jest choćby najdrobniejszym przejawem świadomego ustosunkowania się społeczeństwa do zjawisk życia publicznego w Polsce. Zarządzenie to nie powstrzyma fali protestów w sprawie Brześcia i nie zakryje tej ropiejącej rany, jaka przed oczami Polski się rozwarła.

Koło Prawników umierając gwałtowną śmiercią po 30 latach swego istnienia, w okresie którego miało tak piękne karty, jak walka o polskość prawnictwa podczas niewoli rosyjskiej, organizacja sądów obywatelskich za okupacji niemieckiej wreszcie budowanie pierwszych zrębów sądownictwa w Polsce odrodzonej może sobie powiedzieć, że umiera śmiercią zaszczytną w obronie sprawy słusznej, sprawiedliwej i szlachetnej.

*
**

Dalsze opinje podamy w numerze jutrzejszym.

CHOROBA PREZESA KOŁA PRAWNIKÓW POLSKICH

Adwokat **Jan Nowodworski,** dziekan Rady Adwokackiej i Prezes Koła Prawników Polskich, który był obecny w dniu wczorajszym przy opieczętowaniu lokalu Koła, wskutek zdenerwowania tem niebywałem zarządzeniem, dostał po powrocie do domu ciężkiego ataku sercowego.

Stan zdrowia dziekana **Nowodworskiego** jest poważny.

CO TO JEST KOŁO PRAWNIKÓW I KTO DO NIEGO NALEŻY

Koło prawników w Warszawie liczyło 454 członków; należeli do niego wszyscy najwybitniejsi prawnicy polscy. Oto spis niektórych z nich:

Andrzeykowicz, sędzia Sądu Apelacyjnego, **Bekerman,** podpr. Sądu Najwyższego, **Brand,** prok. Sądu Najwyższego, **Dziewulski,** profesor Wolnej Wszechnicy, **Dzięciołowski,** sędzia Najwyższego Tryb. Admin., **Glass Jakób,** rejent, **Jamond,** sędzia Sądu Najwyższego, **Jarmołowicz,** sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, **Komarnicki,** profesor Uniwersytetu, **Krotowski,** radca Prok. Generalnej, **Michelis** Witold, prezes Sądu Najwyższego, **Aleksander Mogilnicki,** b. prezes Sądu Najwyższego i adwokat, **Nagórski,** adw. Jan **Nowodworski,** dziekan Rady Adwokackiej, Stanisław **Nowodworski,** sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, **Pohorecki** Bolesław, prezes Sądu Najwyższego, **Ponikowski** Tytus, adwokat, **Sleczkowski** Stefan, wiceminister Sprawiedliwości,

O NALEŻYTĄ OCHRONĘ PRACY

pracowników państwowych

Ustawodawstwo socjalne w Polsce rozwijało się w sposób nieracjonalny, znamionujący załamanie się linji przewodniej jego twórców.

Charakterystycznym wyrazem tego jest fakt, iż nie objęło ono w przeważnej mierze pracowników państwowych i samorządowych. Państwo jako pracodawca nie uważało za stosowne poddać się ogólnym normom socjalnym, obowiązującym prywatne zakłady pracy. Nie uznało też za stosowną ingerencję inspekcji pracy nietylko w stosunki służbowe swych pracowników, lecz nawet w zakres tak podstawowych zadań inspekcji, jaką jest hygjena zakładów pracy.

Skutki podobnego ustosunkowania się Państwa, są nad wyraz opłakane dla pracowników państwowych. Dość wspomnieć, iż tak doniosłe sprawy, jak urlopy wypoczynkowe, godziny urzędowania i t. p. są ustawowo korzystniej rozwiązane dla pracowników prywatnych, niż dla etatowych pracowników państwowych. To samo dotyczy w pewnym stopniu i dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Z drugiej strony niedopuszczenie fachowych organów inspekcji pracy do czuwania nad przestrzeganiem przysługujących praw i uzależnienie ich od swobodnego uznania władzy, czyni te prawa w praktyce złudzeniem.

Na anormalność podobnego stanu rzeczy zwracały niejednokrotnie uwagę związki pracownicze, zrzeszone w Centr. Komisji Poroz. Związków Prac. Państwowych. Konkretny wyraz postulaty te znalazły w referacie sekret. gener. p. Z. Dudy, wygłoszonym na t. zw. Konferencji Pracy w listopadzie 1926 r. w imieniu C K. P. i Rady Naczelnej Związków Prac. Samorządowych.

Naczelne tezy tego referatu domagały się: 1) przestrzegania zasady, by prawa pracowników państwowych i samorządowych nie były mniejsze od wynikających z ustawodawstwa socjalnego dla prac. prywatnych, 2) rozszerzenia kompetencji Min. Pracy, w szczególności inspekcji pracy, na urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe.

Ostatnio Zgromadzenie Delegatów C. K. P. postanowiło ponowić starania, zmierzające do realizacji wspomnianych dezyderatów. Odbyte przez Prezydjum C. K. P. konferencje budzą nadzieję, iż sprawa ta ruszy z martwego punktu.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim pracownikom Cukrowni Józefów, którzy tak serdecznie mnie żegnali po tyloletniej wspólnej pracy, ślę z głębi serca, najserdeczniejsze Bóg zapłać!

Bolesław Brauer

69

ZATARG MAGISTRATU Z GAZOWNIĄ

ORZECZENIE ARBITRÓW

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym nastąpić miało ogłoszenie orzeczenia arbitrów, roztrzygających zatarg między Magistratem m. st. Warszawy a pracownikami gazowni miejskiej w sprawie zwrotu nadwyżek, wypłaconych wskutek opóźnienia decyzji komisji statystycznej.

Arbitrzy w tej sprawie: pp. **Klot,** główny inspektor pracy i **Ulanowski,** Naczelnik Wydz. umów zbiorowych w Ministerjum pracy, przesłali wczoraj Magistratowi i pracownikom gazowni swe orzeczenia na piśmie. Orzeczenie to brzmi, iż „władze miejskie były upoważnione do potrącenia uprzednio nadpłaconych kwot, które byłyby nie wypłacone, gdyby wówczas istniały obliczenia Komisji statystycznej".

Sumy, należne z tego tytułu Magistratowi od pracowników Gazowni, winny być według orzeczenia arbitrów potrącone przez Magistrat w 10 ratach t. j. do września b. r. **(m).**

OŚWIADCZENIE

Niniejszym oświadczam, iż do BBS od dłuższego czasu nie należę, ponieważ przekonania polityczne BBS z mojem sumieniem się nie zgadzają.

Składam to oświadczenie z powodu artykułu ogłoszonego przez M. H. w „Robotniku" z dnia 18 stycznia, w którym wymienione było moje nazwisko jako delegata ze Związku PBS.

A. Zając
(Zawiercie)

RZEGLĄD PRASY

BRZEŚĆ.

Od początku polityka.

„Gazeta Warszawska", polemizując z ym odłamem sanacji, który „łaskawie" gani Brześć ze stanowiska moralnego, ale „wdryga się" przed polityką, słusznie zaznacza:

„Trzeba dużej dozy cynizmu lub dworskiej giętkości do takiego postawienia sprawy. Katorga brzeska była od początku i jest ciągle kwestją polityczną. Właściwi kierownicy obozu rządowego zupełnie nie kryją tego, że traktowanie więźniów brzeskich było odwetem politycznym.

„Polityczny charakter sprawy brzeskiej nie tylko nie wyklucza interwencji prawa, ale ją wręcz nakazuje, tylko bowiem bezstronne, usprawiedliwione działanie prawa może i powinno utrzymać toczącą się walkę polityczną w granicach niezbędnej dla istnienia państwa legalności".

Uwagi powyższe zasługują na uwagę z tego względu, że „Gaz. Warsz." sama wielokrotnie omijała polityczny charakter sprawy brzeskiej, przenosząc na teren wyłącznie moralny.

Nowe fałsze „Iskry".

„Gazeta Warszawska" przygważdża nowe fałsze półurzędowej „Iskry", która kilka dni temu ogłosiła zeznania Baćmagi w sądzie dotyczące traktowania w Brześciu:

„Wydawał nam się, że ten komunikat nie we wszystkich szczegółach zasługuje na wiarę. Poleciliśmy naszemu pracownikowi sprawdzić tekst „Iskry" z aktami sądu powiatowego w Radomiu. Podejrzenia nasze okazały się słuszne: tekst zeznania pos. Baćmagi, podany przez „Iskrę", nie odpowiada tekstowi, jaki znajduje się w aktach sądu. Ponadto „Iskra" dowodzi, że przytacza protokuł sporządzony stenograficznie. I to jest fałszem. Protokuł nie był odtwarzany ze stenogramu, a spisywany był normalnie przez sekretarza sądu. Jedynym stenogramem — była stenografika „Robotnika",—ale jej sprawozdanie stenograficzne z powodu konfiskaty „Robotnika" światła dziennego nie ujrzało".

SŁOWA RZĄDU, A CZYNY PRZEMYSŁOWCÓW.

„Świat Pracowniczy", organ Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Warszawy, w ostatnim numerze bardzo pesymistycznie zapatruje się na wynik akcji rządowej, mającej sprowadzić obniżenie cen artykułów przemysłowych bez obniżenia płac:

„Inaczej jednak zrozumiały stanowisko rządu sfery gospodarcze. Pojawiły się już oświadczenia, że przemysł i handel mogą obniżyć ceny jedynie w wypadku obniżenia podatków. Oczywiście, że ten zabieg wymagałby z kolei podwyższenia innych podatków np. pośrednich, czyli obniżenia zarobków szerokich mas z odwrotnej strony. Należy więc to ostatnie oświadczenie uważać za zwykły manewr taktyczny.

Gdy sfery oficjalne prowadzą tego rodzaju subtelną dyskusję — obniżanie płac przybiera realny i masowy charakter. A więc związek przemysłowców włókienniczych w Tomaszowie i Zgierzu zaproponował związkom robotniczym obniżenie płac o 15 — 20 proc. Jednocześnie fabryka „Pepege" zamyka się na kilka tygodni i uruchomi ją oczywiście przy zniżonych płacach. Także na terenie Warszawy notujemy codziennie podobne wypadki zarówno w stosunku do robotników jak i pracowników umysłowych. Wymówienia i angażowanie następnie na gorszych warunkach, stało się powszechnym procederem. Oto rzeczywista, najbardziej rzeczywista, rzeczywistość..."

NOWE PISMO.

„Polonja" donosi z Warszawy, że od 15 marca b. r. ma wychodzić w stolicy nowy dziennik p. t. „Kraj". Oto garść ciekawych informacji i uwag:

„Kraj" ma być wielkiem pismem o charakterze gospodarczym. W przedsiębiorstwie tem partycypować ma Naczelna Organizacja (Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski) w 2/3, a grupa konserwatystów ks. Janusza Radziwiłła w 1/3. Dyrektorem wydawnictwa jest p. Stanisław Wachowiak, b. wojewoda pomorski, b. dyrektor P. W. K. i były poseł NPR. Naczelnym redaktorem pisma jest p. Witold Giełżyński. Wydawcy liczą się z tem, że pismo będzie deficytowe i obliczają miesięczne dopłaty na 60.000 zł. Poważnie wątpić należy, czy suma ta wystarczy. Rzeczywistość wyrazi się w kwotach daleko większych.

...Fakt zaś, że grupa konserwatywna ks. Janusza Radziwiłła likwiduje „Dzień Polski" i partycypując w 1/3 w „Kraju" przenosi na jego łamy obronę swych interesów gospodarczych i politycznych przesądza do pewnego stopnia charakter polityczny nowego pisma.

...Czy rozpoczęcie wydawnictwa tak kosztownego jak „Kraj", jest roztropne w chwili, gdy przemysł śląski proponuje swoim robotnikom obniżenie zarobków o 10 proc. gdy rolnictwo przechodzi ciężkie przesilenie, a agrarjusze stale wołają o pomoc państwową, jest rzeczą więcej niż wątpliwą.

Wydaje nam się, że chwila obecna jest najmniej stosowna na taką imprezę".

Konieczność szybkiej i taniej parcelacji

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. NOWICKIEGO DO BUDŻETU REFOM ROLNYCH

Nigdy bodaj konieczność parcelacji nie występowała w Polsce z taką jaskrawością jak w chwili kryzysu gospodarczego. Zauważmy następujące zjawiska:

NA CZEM POLEGA WYŻSZOŚĆ MAŁEJ WŁASNOŚCI.

Wielka własność rolna opiera swoją egzystencję na produkcji zboża, która od chwili stabilizacji pieniądza wymaga daleko idącej ochrony i pomocy ze strony Państwa, przyczem wobec zmniejszania się w Europie spożycia zbóż, a zwłaszcza głównego naszego produktu zbożowego — żyta, wysiłki te całego społeczeństwa nie przyczyniają się do stwarzania trwałych podstaw gospodarki rolnej, lecz są jeno doraźną pomocą, umożliwiającą obszarnikom utrzymanie się przy swoich folwarkach.

W rezultacie małorolni, posiadający karłowate gospodarstwa i ludność bezrolna nie mogą zdobyć należytych warsztatów pracy, co wstrzymuje przejście na produkcję hodowlaną, nabiału i jaj.

Wprawdzie p. minister rolnictwa twierdził, że przecież zarówno obszarnicy znają hodowlę, która może być rozwijana i w wielkich obszarach, a drobne rolnictwo też uprawia zboże, wystarczy jednak zbadać główne źródła dochodu wielko i małorolnych gospodarstw, by przekonać się, że wielkie rolnictwo ma główne dochody ze zboża, drobne zaś z hodowli. Musimy uznać na podstawie istniejących faktów, że wydajność produkcji hodowlanej w drobnym gospodarstwie jest korzystniejsza od zbożowej.

KONIECZNOŚĆ ROZDROBNIENIA FOLWARKÓW.

Ale gdyby nawet szanse były równe, to inne czynniki wpływają na pogląd nasz o konieczności rozdrobnienia folwarków, a mianowicie:

1) folwarki ponoszą stosunkowo małe ciężary na rzecz Państwa — np. gospodarstwa powyżej 2.000 ha płacą podatku gruntowego łącznie z progresją 1.82 zł. z hektara, podczas gdy gospodarstwa od 5 do 15 ha, płacą z 1 ha po zastosowaniu depresji 1.86 zł., przyczem zaległości podatkowych drobnych rolników prawie niema, a, jak twierdził na komisji rolnej p. Minister Janta - Połczyński na krótko przed rozwiązaniem poprzedniego Sejmu — dla ziemiaństwa sprolongowanie terminów spłaty zaległych od 1926 r., a więc z okresu najbardziej pomyślnego dla rolnictwa podatków gruntowych było wielką ulgą.

2) Folwarki zatrudniają stosunkowo małą ilość pracowników, przeciętnie w Polsce 1 ordynarjusz wypada na 24.6 ha, gdy rodzina chłopska utrzymuje się już bardzo dobrze na obszarze dwukrotnie mniejszym, a wyżyje bez postronnego zajęcia wedle opinji Min. Ref. Rol. na 5 — 6 ha.

3) folwarki dostarczają mało konsumentów produktów przemysłu krajowego. Ziemianin stosunkowo mniej potrzebuje narzędzi, których część sprowadza z zagranicy. Używa tuż sporo produktów luksusowych nie wytwarzanych w Polsce, zresztą mała garstka ziemian, nie może odgrywać w spożyciu towarów większej roli. Niskie płace robotników rolnych i stosunkowo mała ich liczba, nie dostarcza takiej armji konsumentów jak włościanie, którzy i do swojego gospodarstwa i dla własnego spożycia właśnie zakupują masowo produkty przemysłowe, wytwarzane w Polsce (żelazo, wyroby bawełniane i t. d.).

4) Istnienie wielkich folwarków, w związku z ograniczeniem możności emigracyjnych wywołuje przeludnienie wsi, wpychając setki tysięcy rodzin chłopskich w ostateczną nędzę, zmniejszając pojemność rynków wewnętrznych, co ogranicza produkcję.

5) Wreszcie eksport zboża daje z reguły saldo ujemne (za okres od 1922 do 1928 r. włącznie —431 miljonów złotych), gdy eksport trzody, nabiału i jaj za ten sam okres daje saldo dodatnie, choć możliwości pod tym względem nie są jeszcze całkowicie wyzyskane: (trzoda + 558 miljonów, jaja od 1924 r. + 509 miljonów, nabiał + 133 miljony)

ODPOWIEDNI MOMENT DO RADYKALNEJ PARCELACJI.

Kryzys gospodarczy, który w tej chwili przeżywamy jest bardzo odpowiednim momentem do przeprowadzenia radykalnej parcelacji. Ziemianie wołają, że świat się kończy, że nigdy tyle do gospodarstwa nie dokładali, co obecnie, a w dodatku — nie mają z czego brać. Czyż nie można im ulżyć, (wesołość), zabierając im majątki z tem, że odszkodowanie, wymagane przez konstytucję, zostanie ustalone później, jak to już w Europie było praktykowane? Kapitał nisko oprocentowany mógłby się amortyzować w ciągu kilkudziesięciu lat, zapewniając obszarnikom nawet dochód. Zamiast konieczności „dokładania", do czasu wprowadzenia zasady wywłaszczenia bez odszkodowania.

Zdajemy sobie sprawę, że takie szybkie rozwiązanie sprawy, korzystne dla całego społeczeństwa z wyjątkiem grupy niewielkiej ziemian, przy obecnym składzie Sejmu nie jest możliwe. To też proponujemy panom inne środki, które mogą pchnąć znacznie parcelację naprzód.

NALEŻY UŁATWIĆ NABYWANIE ZIEMI.

Wiele majątków ziemskich jest zrujnowanych, zdarzają się licytacje, wielu właścicieli znalazłoby z radością nabywcę folwarku lub jego znacznej części, Uważamy, że dobrze byłoby, aby Min. Reform Rolnych na te cele miało znaczną ilość gotówki, umożliwiającą stawanie do licytacji i nabywanie majątków z wolnej ręki, celem ich rozparcelowania. Stawiam odpowiedni wniosek.

Brak nabywców w znacznym stopniu pochodzi stąd, że bogaci chłopi, nie mający prawa do ziemi z parcelacji, dziś o tę ziemię się nie ubiegają, oraz stąd, że ceny ziemi, aczkolwiek spadły, to jednak są jeszcze bardzo wygórowane. Załącznik I do budżetu Min. Ref. Rol. przewiduje, że przy prywatnej parcelacji przeciętna cena ziemi wynosić będzie 1417 złotych za 1 ha, przyczem gros obszaru parcelowanego ma być na Wschodzie. Jeżeli przyjmiemy, że czysty dochód z roli w normalnych warunkach waha się ok. 4 procent, to zysk z tego hektara sięga rocznie 60 zł. A płacić trzeba: pożyczka z funduszu ulgowego w pierwszym okresie nie wchodzi w rachubę, a łącznie z pożyczką Państwowego Banku Rolnego daje ona 60 — 70 procent, czyli ok. 1000 zł. Pozostałe 400 złotych trzeba zapłacić w ciągu 5, a najwyżej 10 lat, płacąc 10 procent amortyzacji, 10 proc. oprocentowania rocznie, czyli łącznie z amortyzacją 20 proc., to jest 80 zł., co już przekracza zysk z ziemi. A przecież pożyczka P. B. K. też niezwłocznie musi być wraz z procentami spłacana. To też w takich warunkach nic dziwnego, że nabywców niema.

TRZEBA OBNIŻYĆ KOSZTA ZIEMI.

Ceny ziemi muszą być zatem jeszcze wydatnie obniżone. Kredyty muszą też być znacznie tańsze i pełne dla właścicieli karłowatych gospodarstw, drobnych dzierżawców, robotników rolnych i innych bezrolnych. Wtedy nabywców będzie dosyć. Tymczasem kredyty na kupno ziemi są coraz bardziej ograniczone i doszliśmy już do tego, że pożyczka P. B. R. uzależniona jest od złożenia przez parcelującego oświadczenia, iż zgadza się na pótora roku pożyczkę przechować w P. B. R., jeżeli parcelujący się nie zgadza, to nabywca ziemi wogóle pożyczki nie otrzyma, bo pożyczka z funduszu ulgowego może być wypłacona tylko łącznie z pożyczką P. B. R.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę na nadużycia przy parcelacji prywatnej. Spotykamy się z faktami obciążania hipotek rozparcelowanych majątków, co naraża włościan na straty, a wobec czego urzędy są bezradne. Zaradzenie i tej bolączce jest konieczne. Najlepiej byłoby, aby zakazać prywatnej parcelacji wogóle, aby parcelował tylko Rząd.

Aczkolwiek i przy obecnie obowiązującej ustawie parcelacyjnej wiele można zrobić, zwłaszcza przy silnym rządzie, by złu zaradzić, to jednak całkowite usunięcie trudności da się osiągnąć jeno przez zmianę ustawy o reformie rolnej, zmiany tylokrotnie zapowiadanej przez poprzedniego ministra. Czy projekt ten istnieje jeszcze?

SPRAWA NABYWCÓW PARCEL.

Szybkiego załatwienia wymaga sprawa nabywców parcel, którzy w okresie zwyżki cen na ziemię ponabywali majątki. W czasie najwyższych cen ziemi przerachowano też zobowiązania nabywców ziemi z okresu dewaluacji. P. minister mówiąc o ulgach nie widzi, że nietylko ceny płodów, ale i ceny ziemi były w tym czasie znacznie wyższe. Wszyscy ci nabywcy są w rozpaczliwej sytuacji, a ulgi proponowane są niewystarczające przy czem dotyczą tylko parcelacji rządowej, muszą zaś być wzięci w opiekę i nabywcy parcel w prywatnych majątkach, gdyż inaczej może być masowe porzucanie warsztatów pracy. Obniżenie szacunków ziemi w rozparcelowanych majątkach państwowych i bonifikata znacznej części pożyczek udzielanych w swoim czasie na kupno ziemi jest wprost nieodzowną koniecznością państwową.

O UWŁASZCZENIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

P. minister zapowiedział zgłoszenie ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców. Chciałbym wiedzieć, jak Ministerjum ustosunkuje się do wniesionego przez Z. P. P. S. projektu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, która była uchwalona w poprzednim Sejmie i utknęła w Senacie, a która rozszerza podstawy do uwłaszczenia.

Jeśli chodzi o rządowy projekt uwłaszczenia, toć Ministerjum od kilku lat taki projekt opracowało, lecz nie mogło przeprowadzić go w Rządzie. Sądzę, że i teraz nie będzie lepiej. Aby więc Ministerjum dopomódz, Z. P. P. S. na najbliższem posiedzeniu zgłosi swój projekt, (wesołość) który miał być wniesiony zaraz po uchwaleniu nowej ustawy ochronnej.

BUDŻET RZĄDOWY A WNIOSKI P. P. S.

Stwierdzam, że budżet Min. Reform Rolnych zda się iść po wprost odwrotnej drodze do naszych postulatów.

W budżecie uderza na wstępie wzrost dochodów Ministerjum o 1.200 tys. zł., ze zmniejszeniem zwrotów za nadzór nad parcelacją, prawie o 1 miljon złotych, a za to ze zwiększeniem o 1.300 tys. zwrotów pożyczek na scalenie i zamianę gruntów. Jak to? Więc Min. przy dzisiejszym stanie drobnych rolników chce jednak ściągnąć z nich te należności?

Wydatki w związku z kryzysem winny być w stosunku do roku ubiegłego zwiększone, tymczasem zmniejszono je o 8.5 milj. czyli o 14 procent, przyczem największej redukcji uległa dotacja na fundusz zapomóg z kredytu ulgowego (pożyczki na kupno i zagospodarowanie) z 8:5 milj. do 2.5 milj. zł. Wprawdzie wyjaśnia się, że tyle właśnie wypada z rozrachunku funduszu ze Skarbem Państwa. Gdy pójdziemy po tej linji, to okaże się, że wkrótce fundusz będzie źródłem dochodów skarbu, no a pomoc przy przebudowie ustroju będzie kulała coraz bardziej.

Zaprotestować też musimy przeciw okrajaniu o 50 procent pomocy kredytowej przy meljoracjach, budownictwie i zaopatrywaniu osiedli w wodę, oraz o 56 procent wydatków na opiekę nad gospodarstwami powstałemi z parcelacji. Na wnioski referenta, by skreślić zapasy w wykazanych pozycjach budżetu na uposażenie — zgadzamy się, natomiast będziemy głosowali przeciw redukcjom budżetu na: 1) nadzór nad parcelacją prywatną, który jest niedostateczny, 2) koszty wykonywania parcelacji zastępczej, która to parcelacja winna mieć coraz szersze zastosowanie, 3) zmniejszanie dopłaty Skarbu Państwa na fundusz obrotowy reformy rolnej.

Wreszcie wobec obiegających prasę pogłosek pragnę zapytać, ile jest prawdy w twierdzeniach, że Min. Reform Rolnych wkrótce ma być zlikwidowane?

Posunięcie tego rodzaju musielibyśmy uznać za szkodliwe.

dla dzieci
niezawodny odżywczy środek
to
czekolada mleczna jasna
Plutos

DZIAŁ LEKARSKI
Dr. Z. FAJNCYN
Leszno 36.
Specjalista chorób wenerycznych płciowych i skórnych. Analizy krwi,
Przyjm. 9 r. — 9 w. 22

DZIŚ W RADJO

Godz. 21.00
Koncert z Londynu
W. LANDOWSKA
(klawecyn)

ZDARZENIA I LUDZIE

HANDEL NIEWOLNIKAMI JESZCZE KWITNIE

„BRZEŚĆ" W LIBERJI.

Murzyńska republika Liberja w środkowej Afryce nazwę swą bierze od łacińskiego wyrazu „liberare" — oswobodzić, przywrócić wolność. Powstało to państewko przy pomocy Stanów Zjednoczonych, jako „siedlisko narodowe" murzynów, którzy uzyskali wolność po zniesieniu niewolnictwa w Ameryce i którzy chcieliby we własnym kraju z tej wolności korzystać.

Kilkadziesiąt lat istnieje już Liberja i mało kto interesował się nią, prócz amerykańskich właścicieli plantacyj gumowych. Nagle Liberja stała się sławna i zaczęto o niej mówić. Dziś zajmuje się nią nawet Rada Ligi Narodów.

Smutna to jednak sława. Liberja zapełnia szpalty pism dlatego, iż specjalna Komisja Ligi Narodów wykryła tam istne piekło niewolnictwa i robót przymusowych. Wprawdzie, powiada Komisja, „klasyczne" niewolnictwo z targami niewolników i handlarzami etc., nie istnieje w Liberji, ale tysiące ludzi żyją w niewoli. Faktyczną niewolą jest przedewszystkiem służba domowa. Nie wolno opuszczać pana, jak tylko przez sądy, i to z wielkim trudem. Bardzo rozpowszechniony jest system zastawiania ludzi; ubodzy rodzice zastawiają swe dzieci, które już na całe życie pozostają w niewoli, bo nie mają środków na wykup.

Najgorzej dzieje się tym, którzy zatrudnieni są przy robotach przymusowych. Pod przymusem budowane są drogi, koszary wojskowe i t. d. Władze rządowe urządzają pobory, ale często bardzo przymusowi robotnicy pracują na prywatnych plantacjach dygnitarzy państwowych.. O zapłacie za pracę niema mowy. Wystarcza kiepskie pożywienie i nieludzkie nory na nocleg. Niekiedy robotnicy ci muszą składać sowity okup, aby uwolnić się od tych przymusowych robót.

Uprawiana jest jeszcze w Liberji na szeroką skalę t. zw. „emigracja" robotników do sąsiednich krajów. Emigracja ta, z zastosowaniem przymusu, teroru, wykradania ludzi, niewiele różni się od handlu niewolnikami z najlepszych czasów.

Rząd liberyjski tolerował te wszystkie nadużycia i nawet ciągnął z nich wcale poważne zyski. Dziś po ogłoszeniu sprawozdania Komisji oświadcza, iż gotów jest wykonać zalecenia Komisji, zmierzające do naprawy istniejącego stanu rzeczy.

Dobrze jeszcze, że się Rząd Liberji skruszył. Inne Rządy jakoś nie wykazują gotowości do skruchy, kiedy wychodzą na jaw hańbiące sprawki w ich krajach...

Na stanowisko Rządu Liberyjskiego niewątpliwie wpłynęła nota Stanów Zjednoczonych, której kilka zdań warto zapamiętać:

„Sprawozdanie Komisji wywoła odruch uczuciowy całego świata cywilizowanego przeciwko Republice Liberji, której Rząd będzie uważany za odpowiedzialny za nadużycia. Wobec oświadczenia Rządu Liberji, iż gotów jest wykonać zalecenia Komisji, Rząd Stanów Zjednoczonych przekonany jest, iż Rząd Liberji zdaje sobie sprawę, iż jego prestiż na świecie zależeć będzie od szczerości i ścisłości, z jaką reformy będą dokonane".

W Stanach Zjednoczonych, jak się okazuje, pilnie notują „odruchy uczuciowe" wywołane poniżeniem godności ludzkiej i obywatelskiej.

J. S.

PRZYMUSOWA LEKTURA

NAUCZYCIELE MUSZĄ KUPOWAĆ DZIEŁA PIŁSUDSKIEGO.

Nowy haracz nałożono na nauczycieli szkół powszechnych. Okólnikiem nakazano im nabycie ukazującego się kompletnego wydania pism Piłsudskiego. Muszą oni wpłacić odrazu 12 złotych i miesięcznie spłacać po 6 zł.

Nauczyciel szkoły powszechnej zarabia przeciętnie 300 zł. miesięcznie. Przymus nabywania Piłsudskiego jest nałożeniem na nauczycieli nowego podatku w wysokości 2 procent płacy miesięcznej.

SEJM DZIENNIKARZY Z CAŁEJ POLSKI

Dnia 18 b .m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. W zgromadzeniu wzięli udział delegaci wszystkich zrzeszonych Syndykatów. Poza delegatami w zjeździe wzięli udział członkowie Zarządu. Przewodniczył Prezes Głównego Zarządu p. *Dębicki*, pióro trzymali pp. *Krawczyńska i Rogowicz*.

Walne zgromadzenie zatwierdziło sprawozdanie Głównego Zarządu i udzieliło Zarządowi absolutorjum. Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono m. in. następujący wniosek:

„Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, a w szczególności z jego akcji w sprawie zamykania drukarń i represji wobec poszczególnych pism i dziennikarzy, walne zgromadzenie oświadcza jednomyślnie, że uważa za nieodzowną dalszą wytrwałą i niezłomną akcję wszystkich Syndykatów i jego władz w obronie praw moralnych dziennikarstwa".

Po dłuższej dyskusji na wniosek Wydziału Wykonawczego większością głosów zdjęto z porządku dziennego rezolucje zgłoszone przez niektórych członków Zjazdu w sprawie brzeskiej.

(Wobec zdjęcia z porządku dziennego wniosków brzeskich, grupa dziennikarzy podpisała protest, który podajemy poniżej. — *przyp. Red.)*.

Następnie dokonano wyboru do władz Związku na nową kadencję: obrani zostali prezes Zdzisław *Dębicki*, wice-prezesi: *Bazylewski* Władysław, *Beaupre* Antoni i *Grostern* Stefan, członkowie Zarządu: *Krawczyńska* (Warszawa), *Wierzyński* (Warszawa) tow. *Feldman* (Kraków), M. *Gotlieb* (S. Z. War.) *Gumkowski* (Łódź), *Jarochowski* (Poznań), Roman *Wasilewski* (Warszawa), Stanisław *Czosnowski* (Warszawa), Marjan *Szydłowski* (Wilno), *Renik* (Katowice) i *Szenberg-Górski* (Łódź). Pozatem na zasadzie obowiązującego regulaminu do zarządu wejdzie delegowany przez miejscowy Syndykat przedstawiciel organizacji lwowskiej.

Walne zgromadzenie postanowiło powołać do życia specjalną komisję statutową, złożoną z delegatów wszystkich Syndykatów i 2 członków Zarządu Głównego. Na prezesa komisji statutowej powołany został jednomyślnie p. Roman Kordys, który w tym charakterze wchodzi również w skład Zarządu. Komisja statutowa ma być zwołana w ciągu miesiąca.

PROTEST DZIENNIKARZY

Zebrani w dniu 18 stycznia 1931 r. w Warszawie z okazji walnego zebrania Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, niżej podpisani dziennikarze protestują przeciwko metodom, jakie stosowano wobec więźniów brzeskich, oraz wzywają powołane czynniki do przeprowadzenia w tej sprawie natychmiastowego śledztwa i surowego ukarania winnych.

Na oryginale podpisani: L. Feldman, St. Sacha, R. Boski, B. Jarochowski, J. Nowakowski, dr. Roman Kordys, Witold Giełżyński, Stanisław Kodź, Zdzisław Dębicki, Stefan Grostern, Fiedler, Jerzy Rogowicz.

Do powyższego protestu przyłączyli się: Z. Osbergerowa, H. Wierzyński, M. Grzegorczyk i S. Stefanowski.

Delegacja Sekcji żydowskiej Syndykatu Dziennikarzy warszawskich stwierdza, że na walnem zgromadzeniu Sekcji, które się odbyło dnia 16 stycznia 1931 r. zapadła uchwała, potępiająca gwałty nad więźniami politycznemi Podpisani na oryginale: N. Szwalbe, B. Szefner, H. Gotlieb, H. Szulman.

UCZCZENIE ZASŁUG

Wobec ustąpienia red. Wł. **Bazylewskiego** ze stanowiska prezesa Klubu sprawozdawców parlamentarnych, które to stanowisko red. Wł. Bazylewski piastował przez szereg lat, Klub sprawozdawców parlamentarnych uchwalił jednomyślnie nadać swemu długoletniemu prezesowi i założycielowi godność członka honorowego oraz postanowił zawiesić jego portret w lokalu klubowym.

Z RADY LIGI NARODOW

Genewa, 19 stycznia. (PAT.). **Dalej na tem samem poufnem posiedzeniu Rada ustaliła ostatecznie porządek dzienny prac obecnej swej sesji. Wszystkie sprawy mniejszościowe z racji noty niemieckiej będą dyskutowane w środę po południu.**

WARUNKOWE ZAPROSZENIE TURCJI I SOWIETÓW

Genewa, 19 stycznia. (ATE.). Wyłoniony przez komisję paneuropejską dla rozstrzygania sprawy zaproszenia Sowietów i Turcji komitet sześciu w skład którego wchodzą ministrowie: Briand, Henderson, Grandi, dr. Curtius, Titulescu i Motta, odbył dziś po południu ściśle tajne posiedzenie. Jakkolwiek posiedzenie zakończyło się przyjęciem kompromisowych rezolucyj posiadało ono charakter niezwykle burzliwy.

Uchwała komitetu sześciu stanowi warunkowe zaproszenie Turcji i Sowietów. Uchwała komitetu będzie poddana obradom plenum komisji, która się zbiera w dniu jutrzejszym. W pewnych kołach wypowiadane jest zdanie, że rządy sowiecki i turecki odrzucą zaproszenie sformułowane w myśl uchwały komitetu.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś t. j. we środę odbędą się następujące imprezy: Ping-pong o mistrzostwo W. R. S. K. O. lokal Elektryczności godz. 18 *Elektryczność II — Sarmata II, Elektryczność I — Sarmata I.*

Boisko Skry godz. 19 *Skra (komb.) — Warszawianka,* towarzyski mecz hokejowy.

TRENING PŁYWACKI W KASIE CHORYCH

Dziś o godz. 20 w basenie Kasy Chorych przy ul. Wolskiej odbędzie się Trening pływacki W. R. S. K. O. Trening prowadzi dwu instruktorów. Prawo wejścia na basen mają wszyscy członkowie robotniczych klubów sportowych.

TRENING REPREZENTACJI HOKEJOWEJ NA MECZ Z ŁOTWĄ

Na dziś na boisku Skry o godz. 19.30 został wyznaczony drugi trening hokejowy dla graczy, branych pod uwagę przy ustalaniu składu reprezentacji na mecz z Łotwą. Stawić się mają wszyscy gracze drużyny I Skry, Marymontu i 2 graczy ze Zniczu.

ZMIANA W ROZGRYWKACH PING-PONGOWYCH O MISTRZOSTWO W.R.S.K.O.

Ze względu na to, iż Żar w ostatnich dniach otrzymał lokal do rozgrywek ping-pongowych, wszystkie mecze Żaru, wyznaczone komunikatem będą rozegrane w lokalu Żaru (za wyjątkiem meczu z Marymontem).

Jednocześnie zwracamy uwagę ,iż powyższe zmiany będą ogłoszone oficjalnie w komunikacie, obowiązują jednak od chwili ukazania się wiadomości w „Robotniku".

MECZE GIER SPORTOWYCH W STOLICY

Polonia pokonała YMCA. w meczu koszykówki 45 : 25.

PIWF. pokonał Strzelca w koszykówce męskiej 32 : 20, zaś w koszykówce kobiecej przegrał ze Startem 4 : 10.

Makabi pokonała Start w koszykówce 39 : 9.

ANGLJA — FRANCJA 2:1

W Chamonix rozegrany był mecz hokejowy Anglja — Francja z wynikiem 2 : 1 na korzyść Anglików.

REKORDY ŁYŻWIARSKIE

Lista światowych rekordów łyżwiarskich przedstawia się następująco: 500 i 1000 m. Thumberg (Finlandja) 42.6 i 1:28.4, 1500 m. Mathiesen (Norwegja) 2:17.4, 5 klm. — Balangrud (Norwegja) 8:21.6, 10 klm. — Carlsen (Norwegja) 17:17,4, 1 godz. — Konig (Holandja) 32,370 m.

OBRADY KOMISJI BUDZETOWEJ

DUDŻET MIN. REFORM ROLNYCH

Onegdaj popołudniu obradowała Komisja Budżetowa nad budżetem Reform Rolnych.

Przemówień ministra *Kozłowskiego*, ani referenta *Sanojcy*, nie streszczamy, o co chyba czytelnicy do nas żalu mieć nie będą.

Nad przemówieniami temi wywiązała się dyskusja, która przeciągnęła się do północy.

Przemówienie tow. *Marjana Nowickiego*, który uzasadniał stanowisko P. P. S. w sprawie reformy rolnej, podajemy oddzielnie.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ZDERZENIE ELEKTRYCZNYCH POCIĄGÓW.

Donoszą z Buenos Aires, że w pobliżu stacji **Martinez** zderzyły się z sobą dwa pociągi kolei elektrycznej. 60 osób odniosło obrażenia.

POCIĄG NAJECHAŁ NA AUTOBUS.

Donoszą z **Kairu** o zderzeniu się na przejeździe kolejowym pociągu pośpiesznego z autem, w którem znajdowało się 6 osób. Siła uderzenia była tak wielka, że samochód został odrzucony o kilkaset metrów w bok, a wszystkie znajdujące się w nim osoby poniosły śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ TRZECH GÓRNIKÓW.

W jednej z kopalń koło Metz wydarzyła się katastrofa górnicza.

Trzy osoby poniosły śmierć.

W KRYJÓWCE AL - CAPONE.

Policja dokonała rewizji w hotelu „Rex", który jest słynny, jako miejsce schadzek wszelakiego rodzaju złoczyńców, a zwłaszcza wspólników sławnego bandyty **Al Capone.**

W hotelu **„Rex"** prowadzony jest potajemny handel spirytualjami i uprawiana jest gra hazardowa.

W ręce policji wpadły dwie kasy ogniotrwałe, wypełnione skasowanemi czekami.

Jak utrzymują, czeki te świadczą, że gromadzący się w hotelu **„Rex"**, prowadzili podejrzane interesy z przedstawicielami policji, politykami i. wybitnymi osobistościami miasta. Nazwisk osób poszlakowanych o te stosunki dotąd głośno nie wymieniają.

REDUKCJA BUDŻETU W KRAJACH DYKTATURY.

900 miljonowy deficyt budżetu tegorocznego skłonił rząd włoski do poczynienia daleko idących oszczędności. Tak więc budżet ministerstwa finansów został zmniejszony o 444 miljony, ministerstwa spraw zagranicznych o 281 miljonów, kolonji o 17, wojny o 22, robót publicznych o 26, marynarki — 12, a lotnictwa o 11 milj. lir. Pozatem fundusz dla utrzymania dróg uległ redukcji o 25 miljonów lir, fundusz na odbudowę okolic dotkniętych trzęsieniem ziemi o 30 miljonów i fundusz dla wyrównania finansów kolonjalnych o 30 miljonów lir.

JAK LUDENDORFF CHCIAŁ ZAROBIĆ NA WYRABIANIU ZŁOTA.

Przed sądem przysięgłych w **Monachjum** rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko niejakiemu **Tausendowi,** nowoczesnemu alchemikowi, któremu w okresie inflacji udało się wciągnąć do swych rzekomych doświadczeń nad wyrabianiem złota cały szereg osobistości ze świata gospodarczego, politycznego i kół wojskowych m. in. **Ludendorffa.**

Oskarżony samouk, z zawodu blacharz po dłuższych studjach okultystycznych postanowił poświęcić się wytwarzaniu złota, aby, jak twierdzi w ten sposób przyjść z pomocą w okresie inflacji rządowi Rzeszy. Według zeznań oskarżonego, **Ludendorff** interesował się ogromnie tą sprawą, obiecując mu audjencję u prezydenta **Hindenburga.**

Zawarta miała być umowa pomiędzy oskarżonym a **Ludendorffem,** oddająca wszelkie prawa wykorzystywania metody wyrabiania złota, rzekomo wynalezionej przez **Tausenda Ludendorffowi,** jako „przedstawicielowi kancelarji Rzeszy". Równocześnie zawarto umowę o spółce, na podstawie której Ludendorff uczestniczyć miał w 75% zysków, przeznaczonych na cele patrjotyczne, zaś Tausend miał tytułem specjalnej gratyfikacji otrzymać 5 procent dochodu.

ARESZTOWANIE NIEBIESKEGO PTAKA.

Dziś w południe aresztowano w Pradze międzynarodowego oszusta, poszukiwanego przez policję szeregu krajów, który, podając się za pełnomocnika króla **Hedżasu,** prowadził pertraktacje w sprawie budowy kolei do Mekkki i w tej roli swej wyłudził od kilku firm niemieckich kilkaset tysięcy marek. Jest to niejaki Fakri **Osman,** arab.

Wiadomości z całego kraju

KIELCE

NA TLE ZAPOWIEDZIANYCH REDUKCJI

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Kielc o zajściach na kopalni rudy żelaznej w Bernard, jakie nastąpiły na tle zapowiedzianych redukcji. Robotnicy objęci redukcją otoczyli w kantorze fabrycznym inż. Piskorskiego, uważając go za winnego redukcji i usiłowali wyprowadzić go na podwórze.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi dalej, że zajście to skończyło się pobiciem dyrektora przez robotników Narazie nie mamy własnych wiadomości o przebiegu zajścia.

ŁÓDŹ

ZAMACHY SAMOBÓJCZE WSKUTEK NĘDZY I BEZROBOCIA

Onegdaj, w klatce schodowej domu przy ul. Nowo-Radwańskiej 7, lokatorzy zauważyli leżącego młodego mężczyznę, wijącego się w bólach.

Okazało się, iż młodzieniec usiłował pozbawić się życia przy pomocy wypicia kwasu solnego.

Po przepłukaniu żołądka, lekarz odwiózł go w stanie groźnym do szpitala.

Podczas przeprowadzania śledztwa przez władze policyjne, okazało się, iż denatem jest 17-letni Teofil Banasiak. Jak zeznał do czynu tego pchnęła go beznadziejna nędza i głód.

Drugi wypadek pozbawienia się życia nastąpił w bramie przy ul. Andrzeja 11. Dozorca tegoż domu zauważył w klatce schodowej młodzieńca, dającego słabe oznaki życia. Zawezwawszy lekarza pogotowia, stwierdził, iż jest to 20-letni Wawrzyniec Bielański, który, celem pozbawienia się życia, wypił dużą dozę kwasu solnego.

Przyczyną desperackiego czynu był brak pracy.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA FIRMY

Onegdaj, o godz. 6 zrana, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru dyrektor firmy „Textille Union" w Łodzi **p. Georges Rebotier.**

O tragicznym tym wypadku powiadomiono policję i wkrótce na miejsce przybyła komisja sądowo - lekarska, która stwierdziła zgon.

RADOM

BEZROBOTNI DOMAGAJĄ SIĘ CHLEBA I PRACY

Dnia 19 b. m. doszło do rozruchów wśród bezrobotnych w Radomiu.

Pozbawieni środków do życia bezrobotni zebrali się przed magistratem i wysłali delegację do komisarza miasta z prośbą o pracę. Komisarz oświadczył, że da im wyjaśnienia... w dn. 22 b. m. Głodni i zrozpaczeni bezrobotni nie chcieli się rozejść, wobec czego rzuciła się na nich policja.

Bezrobotni rozpędzeni przez policję, zebrali się w mniejszych grupach. Na placu Jagiellońskim jedna z tych grup rzuciła się na stragany z pieczywem.

WYSZKÓW NAD BUGIEM

DZIAŁALNOŚĆ „SANACJI" PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ

Zarządzeniem Województwa Warszawskiego rozwiązano Radę Miejską i Magistrat w Wyszkowie nad Bugiem, przyczem komisarzem wyznaczono p. **Pełczyńskiego,** urzędnika Województwa Warszawskiego. Termin wyborów do Rady Miejskiej wyznaczony został pierwotnie na 14 grudnia r. ub., jednak, na skutek zarządzenia starostwa w Pułtusku, wybory odroczono i nowy termin wyznaczono na 8 lutego r. b. Powodem odroczenia wyborów miało być rzekome żądanie ludności, jednak w jaki sposób ludność żądania swoje wyraziła, o tem nikt nie wie. Właściwym celem tego było, ażeby miejscowa „sanacja" mogła się zorganizować do przeprowadzenia wyborów. Urzędowanie swoje rozpoczął p. komisarz od tego, iż, przed gabinetem swoim postawił specjalnego woźnego, bez którego nikt nie może się do niego dostać, żeby zaś dotrzeć przed oblicze samego p. komisarza, lub wogóle załatwić jakąś błahą sprawę w Magistracie, trzeba stracić kilka dni czasu; wszak p komisarz urzęduje tylko 3, a najwyżej 4 dni w tygodniu, resztę zaś czasu spędza w Warszawie.

Stosunek p. komisarza do bezrobotnych, których jest w Wyszkowie kilkuset, jest taki, iż przed Świętami Bożego Narodzenia **wypłacono po 1 zł. 50 gr. zasiłku na osobę, wszelkie zaś żądania pracy lub zasiłków zbywane są... brakiem pieniędzy.** Delegatami od bezrobotnych zostali narzuceni przez komisarza miejscowi menerzy BBS. pp.: Januszewski i Lao; innych delegatów, wybranych przez ogół bezrobotnych, p. komisarz nie uznaje, gdyż nie są członkami miejscowego BBS. Delegaci **Januszewski** i **Lao,** z których pierwszy jest formiarzem i ma pracę, przed paru laty służąc w policji w Warszawie, został z niej wydalony, a drugi **Lao** jest elektromonterem i również pracuje; przed paru laty odbył on dłuższą karę więzienia za działalność komunistyczną. Obecnie obaj tak bronią interesów bezrobotnych, iż przy zetknięciu się z bezrobotnymi, **przyjmowani są złowrogimi okrzykami.**

Obecnie p. komisarz jest zajęty wyborami do Rady; uczęszcza na zebrania; straszy wyborców, że jeżeli nie stworzą „jednej listy polskiej", to żydzi zdobędą większość, gdyż utworzyli jedną listę, co jest nieprawdą; właściwie zaś miejscowym „sanatorom", do których rzecz prosta należy i p. komisarz, chodzi o to, ażeby pod płaszczykiem jednej listy, jaknajwięcej można było przemycić swoich ludzi do Rady.

Do pomocy „sanatorom" przyszedł p. Semkow, komendant pol. powiatu Pułtuskiego, który przyjeżdża z Pułtuska na zebrania przedwyborcze i zajmuje się czynnie agitacją. Ciekawe jest, kto mianowicie ponosi koszty przyjazdu p. komendanta autem prywatnym z Pułtuska, oddalonego o 29 kilometrów.

Prawą ręką w działalności p. komisarza jest p. **Lucjan Drużyna,** prezes miejscowych bebeków.

Trudno jest wprost uwierzyć, w jaki sposób forsuje się własną kandydaturę na stanowisko burmistrza!...

KATOWICE

UJĘCIE DWUCH FAŁSZERZY PIENIĘDZY

Policja przytrzymała w Załężu: 25-letniego J. Swobodę, podejrzanego o podrabianie pieniądzy.

W czasie rewizji znaleziono u niego: 1 monetę 2-złotową, 2 monety 50 groszowe i 20-groszową, narzędzia i formy z gipsu, oraz kilka kg. metalu i naczynia, służące do rozpuszczania go. W związku z tem ujawniono też wspólnika jego, niejakiego Osieckiego Gotfryda, z zawodu tokarza, który dostarczał Swobodzie materjału. Obu przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Kanarki

Szlachetne turkoty harceńskie śpiewające w dzień i przy świetle z hodowli nagrodzonej **dwoma dyplomami honorowymi dwoma medalami złotymi i dwoma srebrnymi w sześciu latach hodowli**—poleca: samczyki od 20 do 50 zł., wystawowe i nauczyciele 60 zł.; samiczki 5 do 10 zł.

Amatorska Hodowla Kanarków STEFANJI BORECKIEJ we Włodawie

Na odpowiedź znaczek pocztowy.

1598

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie.

Wczoraj o godz. 10 temperatura — 0.8° C., wilgotność 96 proc., stan nieba: pochmurno (mgła).

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie pochmurno, z przelotnemi opadami śnieżnemi.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. — WARSZAWA. W środę, dn. 21 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

ŚRODA, 21 b. m.

JEROZOLIMA — godz. 7 wiecz. posiedzennie Komitetu.

POWIŚLE — godz. 5-ta po poł. posiedzenie Komitetu.

CZWARTEK, 22 b. m.

JEROZOLIMA. O godz. 6.30 posiedzenie ławnego i nowego Komitetu Dzielnicowego.

PIĄTEK

Konferencja dzielnicy CZERNIAKÓW oddnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Nowosielecka 1.

ŚRÓDMIEŚCIE. Dnia 25 b. m. o godz. 10 i pół rano w lokalu (Warecka 7 II piętro) walne zebranie członków dzielnicy Śródmiejskiej z następującym porządkiem dziennym: I odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania. II. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. III. Wybory władz dzielnicowych. IV. Wybory delegatów na Konferencję Okręgową. V. Wolne wnioski.

Komitet dzielnicy Śródmiejskiej.

DOROCZNA KONFERENCJA DZIELNICY „STARÓWKA".

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 10 w I-ym terminie a 10.30 w drugim odbędzie się **Doroczna konferencja Dzielnicy „Starówka"** z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji politycznej.
2) Sprawozdanie Komitetu.
3) Wybory nowych władz.
4) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków — konieczna.

RUCH KOBIECY

REJESTRACJA CZŁONKIŃ WYDZIAŁU KOBIECEGO trwa dalej od godz. 7 do 8 wiecz. Leszno 53 i 10—2 popoł., 5—8 w. Warecka 7.

ŚRODA 21 b. m.

KOŁO KOBIET DZIELNICY MOKOTÓW. O godz. 6 wiecz. w lokalu (Chocimska 25) zebranie kobiet. Ref. wygłosi tow. Br. Gacka.

KOŁO KOBIET DZIELNICY „PRAGA" o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43, odbędzie się zebranie kobiet z referatem.

T. U. R.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R. Walne zebranie członków Warsz. Oddz. T. U. R. odbędzie się w niedzielę, 25-go lutego o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15,50 Komunikat harcerski. 15.50 — 16.10 Zawody hockeyowe w Krynicy. 16.15 — 16.45 1) Kwadrans dla najmłodszych. 2) Program dla dzieci starszych. 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Z dziejów walki o polskość Pomorza" — wygł. prof. N. Münich. 17.45 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 — 19,35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.55 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.05 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta. 20.05 — 20.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15 — 20.40 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 20.40 — 20.55 Kwadrans literacki. Orkan „Jędrzej Baja i powieściopisarz". 21.00 — 23.00 Koncert symfoniczny z Londynu. W przerwie o godz. 21.05 — 21.20 repertuar Warsz. Teatrów Miejsk. 23.00 — 24.00 Komunikaty.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TOKARZ METALOWIEC z kilkuletnią praktyką, obeznany dobrze z pasowemi maszynami, samodzielny, poszukuje pracy. Oferty pod adresem: Pajska 109 m. 62, Dąbrowski.

B. SEKRETARZ POW. KASY CHORYCH, BUCHALTER, zwolniony za przekonania polityczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. do redakcji „Robotnika".

WYKWALIFIKOWANY MŁODY WOŹNY, w wieku lat 19, z dwuletnią praktyką, może pełnić funkcję inkasenta. Poszukuje jakiejkolwiek pracy o niezbyt wielkiem wynagrodzeniu. Referencje. Oferty składać do administracji „Robotnika" dla „Młodego praktykanta".

KRONIKA STOŁECZNA

NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY.

Od 1 lutego r. b. dla przejazdu podróżnych bez bagaży, otwiera się pomiędzy Jabłonną i Zegrzem przystanek osobowy Poniatów, na którym będą się zatrzymywały wszystkie pociągi osobowe podmiejskie, kursujące pomiędzy Warszawą Gd. i Zegrzem i pomiędzy Jabłonną i Zegrzem.

JAK WARSZAWA KORZYSTA Z TRAMWAJÓW.

Wyniki gospodarki tramwajowej zależą w poważnym stopniu od ruchliwości mieszkańców, która znów zależna jest od stopnia rozwoju sieci tramwajowej ,od charakteru życia mieszkańców, ich zamożności i od wysokości taryfy. Ruchliwość ta charakteryzuje się liczbą przejazdów, przypadającą rocznie na jednego mieszkańca. W 1929 r. każdy mieszkaniec Warszawy przejechał tramwajami i autobusami 234 razy, mieszkaniec Poznania 176, Łodzi 141, Lwowa 198, Krakowa 111. Widać z tego, że z mieszkańców miast polskich najruchliwszy jest mieszkaniec stolicy. (m.)

ŚRODA LITERACKA.

W środę 21 stycznia odbędzie się w Polskim Klubie artystycznym (hotel Polonja) pierwszy w sezonie z urządzanych przez Sekcję literacką P. K. A. wieczorów poetyckich.

Udział biorą znani poeci: *Stanisław Ciesielczuk, Włodzimierz Słobodnik i Jan Szczawiej.* Recytowane będą poezje o wsi. Początek o godz. 8.

„WOJNA DOMOWA" NA UL. PAŃSKIEJ

U Jana Królikowskiego (Pańska 110) robotnika, zamieszkiwał od roku zięć, Stanisław Borkowski, lakiernik, z żoną Stanisławą. Wczoraj między Królikowską a córką jej wynikła kłótnia, w czasie której Borkowska ubliżyła matce, na co ta odpowiedziała policzkiem.

Wtedy rozdrażniona córka rzuciła się na matkę z nożem, lecz ojciec wyrwał go. B. poskarżyła się mężowi, który wystąpił z pretensją do teściowej, ta zaś — jak zeznał zięć spoliczkowała go, a gdy odwzajemnił się jej — uderzyła go garnkiem, zięć zaś — ją lusterkiem po głowie. W obronie żony stanął Królikowski, który pochwycił zięcia za gardło i przycisnąwszy do drzwi zaczął dusić. Zaatakowany zdołał wyrwać się z rąk teścia i, uciekając wraz z żoną z mieszkania był uderzony przez teściową nożem w czoło.

Kiedy Borkowscy po pewnym czasie chcieli wrócić do domu, zastali rzeczy swe na podwórzu, mieszkanie zaś — zamknięte. Wówczas oburzony zięć — jak zeznał — zaczął dobijać się do drzwi, żądając wpuszczenia go do mieszkania. Gdy to nie poskutkowało wybił 2 szyby w oknie i drągiem wywalił 2 filongi w drzwiach.

W odpowiedzi na to teść wyskoczył i pobił obuchem od siekiery zięcia, ten zaś odwzajemnił się — drągiem po głowie. Na tem walkę zakończono, i obie strony udały się do 6-go komisarjatu lecz tam poradzono im aby sprawę skierowali na drogę sądową.

Pobitych Królikowskich opatrzył lekarz w ambulatorjum pogotowia, stwierdzając u obojga — potłuczenie głowy, twarzy i rąk.

Zięć twierdzi, że powodem zajścia było zaleganie przez niego w opłacie komornego za 2 miesiące. Teść zaś zeznał, że zięć 3-ci miesiąc nie płaci komornego, lecz zajście wynikło nie z tego powodu, lecz wskutek nerwowości i skłonności Borkowskiego do pijaństwa.

ZNÓW 9 OFIAR ŚLIZGAWICY

W ciągu doby ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy 9 ofiarom ślizgawicy. Są to: Zelda Kanarek, Gitla Zilberstein, Sala Lichtensteinówna, Abram Enden, Cesia Tajmotówna, Moniek Przytycki, Helena Klejowa, Zygmunt Jagiełło i Tadeusz Sołodowski.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

29-letni Kazimierz Chmielewski (Tarczyńska 7), drukarz ceratowy, otruł się esencją octową w bramie domu Al. Jerozolimskie Nr. 117 Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

POPARZENIE

17-letnia Jadwiga Jurczakówna, przestawiając imbryk z gotującą się wodą z jednej fajerki na drugą, poślizgnęła się na kamiennej posadzce i upadła, oblewając się wrzątkiem. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia udzielił poszwankowanej pomocy, stwierdzając poparzenie I i II stopnia przedramion i prawej połowy twarzy.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Halka"

Narodowy
o g. 8 „Piękne polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Pani ministrowa"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Ulica" Ricce'a ze Stefanem Jaraczem.

TEATR WIELKI: Dziś „Halka".

Jutro powraca na afisz po dłuższej przerwie piękna dramatyczna opera Rytla „Ijola".

TEATR NARODOWY: Dziś premjera 4-aktowej komedji St. Miłaszewskiego „Piękne Polki".

TEATR NOWY. Sztuka Pirandella p. t. „Rozkosz uczciwości" grana przy zapełnionej widowni.

TEATR LETNI. Dziś „Pani Ministrowa".

TEATR POLSKI daje ostatnie dwa przedstawienia komedji amerykańskiej „Dzień bez kłamstwa".

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

W sobotę premjera głośnej komedji Savoire'a p. t. „Katarzyna".

TEATR MAŁY gra ostatnie dwa razy „Lekkomyślną siostrę" Wł. Perzyńskiego.

W piątek premjera komedji Achard'a „Jaś z księżyca" z Maszyńskim, Węgierką, Romanówną, Buczyńską w rolach głównych.

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś i dni następnych rewja p. t. „Myszy bez kota"..

Dyrekcja teatru „Qui Pro Quo" od dnia dzisiejszego obniżyła ceny biletów o 20 proc.

TEATR „MORSKIE OKO" (Jasna 3). Codziennie rewja karnawałowa p. t. „Hallo, Malicka i Sawan". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Rewja „Pieniądze dla wszystkich".

OPERETKA WARSZAWSKA (Mokotowska 73). Dziś „Rozwódka", operetka w 3-ch aktach, muzyka Leo Falla.

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Po cenach zniżonych o 33% rewja „Zawiany karnawał".

MIGNON (Marszałkowska 82-a): Rewja „Trzeba mieć zdrowie".

CYRK: Dziś i codziennie program styczniowy oraz rozgrywki międzynarodowych zapaśników.

ZNIŻKA CEN W TEATRACH MIEJSKICH

Dyrekcja teatrów Miejskich, pragnąc udostępnić sztukę najszerszym warstwom społecznym, obniżyła ponownie ceny miejsc w Operze, teatrze Narodowym i Letnim. Na początku sezonu bieżącego obniżono dotychczasowe ceny o 25%, obecnie zaś zostały nowoobowiązujące ceny obniżone jeszcze o 15%. Ceny nowe rozpoczynają się od 1 zł., wobec czego przeciętne miejsca w teatrach Miejskich wypadną niżej od cen kinematografu.

Z KONSERWATORJUW

NOWE ORGANY na audycji Stow. Mił. dawnej muzyki. — ALINA BERENTZEN.

W poniedziałkowej, 72 z rzędu audycji Stow. Miłośników dawnej muzyki po raz pierwszy wzięły udział nowe organy, o ile się nie mylę, polskiej firmy b-ci Biernackich. Przez połowę sezonu instrument milczał, gdyż prof. *B. Rutkowski* musiał go wpierw wypróbować, a potem dać poznać publiczności.

Koncert organowy Haendla z tow. małej orkiestry był dobrze wybrany na początek, szedł w parze z koncertem Bacha, którego partję fortepianową tak stylowo zagrała p. *Emma Altberg*, pozatem zapoznał nas z różnemi rejestrami nowych organów. Forte jest wspaniałe, tylko go było mało, piano — śliczne, wyraźne nawet w tak nieakustycznej sali jaką mamy w Konserwatorjum. Czasem jeszcze zdawało mi się, brakowało legata między niektóremi dźwiękami nazbyt jakby rozłączonemi. Zresztą lepiej poznamy nowy instrument na następnej audycji na której p. Rutkowski odegra solo utwory organowe Trescobaldiego, Pachelbela i Bacha.

Belgijska pianistka p. *Alina Berentzenówna* woli modernistów niż klasyków. W większości poświęciła swój recital kompozycjom: Poulenc'a, Schmitta, Debussyego i Szymanowskiego. Gra je z wdziękiem i dobrze wystudjowaną techniką ,ale bez indywidualnego pogłębienia. *H. D.*

4 tygo dnie OKRESU PREMJEROWE GO „MONTE CARLO" UKOŃCZONE. ROZPOCZYNA SIĘ OKRES MASOWEJ FREKWENCJI W KINIE ŚWIATOWID Marszałkowska 111

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o godz. 6.30
w soboty i niedzielę o godz. 5 p. p.
Dla młodzieży dozwolony
Arka Noego
NADPROGRAM.

Kino dźwiękowe ATLANTIC Chmielna 33. Początek 6, 8, 10.15
DZIŚ
Po raz pierwszy w Warszawie!
„WESOŁY TYDZIEŃ METRO"
W programie: pełne humoru komedje, rewja w naturalnych kolorach, aktualności, groteska FLEISCHERA oraz rewelacyjny film w wyk. słynnej trupy psów RENFRO p.t. „Psi trójkąt"

KINO-TEATR KOMETA Chłodna Tel. 48-51 49
DZIŚ
„MARSZ RADECKIEGO"
Dramatyczny epizod z czasów wojny Austryjacko-Włoskiej
Na scenie występy artystów: Nina Bielicz, Henio Domański, Kazimierz Chrzanowski, Stanisława Balcerakówna, Adam Daal, Konrad Ostrowski Irena Topolnicka oraz Girls baletu K. Ostrowskiego.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy stolicy
MAJESTIC NOWY-ŚWIAT Nr. 43, pocz. 6, w niedz. i święta 4
Najwspanialsze arcydzieło produkcji genialnego Cecila de Mille'a
„TRZEJ PRZYJACIELE"
w rol. gł.: WILLIAM BOYD, DIANĄ ELLIS, ALLAN HALE, ROBERT ARMSTRONG.
Ceny miejsc od Zł. 1.50.

KINO CASINO — Nowy-Świat 50 Pocz. o g. 4, 6, 8, 10
WIELKI POLSKI DŹWIĘKOWY FILM MORSKI
wg. arc. St. Żeromskiego p. t.
„Wiatr od morza"
W rolach gł.: Marja Malicka, Adam Brodzisz, Kaz. Junosza-Stępowski, Eug. Bodo
Aparatura dźwiękowa „Western Electric"
CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Wesoły tydzień Metro".
APOLLO: „Na Sybir".
CAPITOL: „Tempo, tempo".
CASINO: „Wiatr od morza".
COLOSSEUM: „Marynarz szuka miłości".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Dziewica Orleańska".
FILHARMONJA: „Współczesny korsarz".
KOMETA: „Marsz Radeckiego".
MAJESTIC: „Trzej przyjaciele".
MIEJSKI: „Arka Noego".
POLA NEGRI PALACE: „Tryumf miłości".
PALACE: „Parada Paramountu".
PAN: „Małżeństwo we troje".
SPLENDID: „Za oceanem".
STYLOWY: „Podróż poślubna".
ŚWIT: „Żółtolicy kapitan".
ŚWIT: „Anioł pod szminką".
TĘCZA: „Droga do raju".
UCIECHA: „Impresarjo"
WISŁA: „Uroda życia".
ZNICZ: „Ulice grzechu".
ASTRA: „Dziecko cyrku".
CZARY: „Podwójne życie apasza".
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica".
FORUM: „Bohater krwawej areny".
HOLLYWOOD: „Zdrada".
LUX: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
MEWA: „Golgota miłości".
PROMIEŃ: „Bohater krwawej areny".
PETIT TRIANON: „Pawo męża".
SOKÓŁ: „Garbusek".
TOMBOLA: „Bandyta".
TON: „Niebezpieczny romans".

SZCZEGÓŁY POGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary Stanów Zejdn. 8.92¼.

Dewizy: Belgja 124,36, Londyn 43,31, Nowy Jork 8.916, Paryż 34,96½, Praga 26.40½, Szwajcarja 172,62, Włochy 46,72.

Obroty małe, tendencja niejednolita.

POLA NEGRI PALACE Pl. Teatralny Pocz. o 9.
„Tryumf miłości"
W rolach głównych: Charles Rogers, Nancy Carrol.
NADPROGRAM: Dodatek Fleishera.
Aparatura Western Electric.

Kino FILHARMONJA Jasna 5. Początek 6, 8 i 10
Dawno niewidziany ulubieniec wszystkich
ROD La ROQUE
w swojem pierwszem arcydziele dźwiękowem p. t.
„Współczesny korsarz"
Nad program wspaniałe dodatki dźwiękowe.

Dźwięk. kino UCIECHA Złota № 72 p. 6, 8, 10.
BUSTER KEATON
w wielkim dźwiękowcu wytw. Metro G. M. jako
Impresarjo

DŹWIĘKOWE KINO „TĘCZA" Przejazd 9. Pocz. 6.15, w sobotę i niedz. 4 pp
Dziś i codziennie
Liliana Harvey z Olgą Czechową
w swojej najnowszej i najwspanialszej kreacji dźwiękowej p. t.
„DROGA DO RAJU"
Nadprdgram: Tygodnik oraz dodatki dźwiękowe
Aparatura Western Electric.

KINO-REWJA ZNICZ ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405
Dziś i dni następnych
„Ulica grzechu" w roli głównej Emil Jannings
NA SCENIE: rewja p. t. „Warszawa w nocy". Humor, śpiew, taniec pod kier. I. Truszkowskiego. Udział biorą pp: Janina Winiarska, Hanka Rydzewiczówna, Ada Melerwilowa, Jerzy Truszkowski, Henryk Rzewuski, Bogusław Melerwil.
Ceny miejsc od 1 zł. 25 gr.
Początek o g. 5 pp., w niedz. i święta 2 pp

Kino „WISŁA" Tamka Nr. 34 vis a vis Cyrku
NA EKRANIE: Wielki film artystyczny
„URODA ŻYCIA"
wg. St. Żeromskiego z Norą Ney, Brodziszem, Samborskim i Bodo.
NA SCENIE: Krotochwila „Żywy nieboszczyk" z udziałem całego zespołu pod kierunkiem A. Połońskiego.
Uwaga: Każda 30-ta osoba otrzymuje upominek premję.
Początek o g. 3 pp. Ceny od 1 zł.

Dźwiękowe Kino-Variete ŚWIT Wolska 14
Dziś i dni następnych
Niebywały interesujący program
ŻÓŁTOLICY KAPITAN
dramat egzotyczno-erotyczny-dźwięk.-śpiewny.
W roli gł. bohater filmu „Burza nad Azją" INKISZYNIEW oraz tancerka D'AL-AL.
Ponadto na scenie wielka REWJA, udział biorą: Maksio Borzkowski (humor), Aleksandryjscy (duet tanecz.), Felini (charak. subretka) i inni

Kino Dźwięk. COLOSSEUM Początek o g. 6-oj
Wielki program śmiechu i humoru
WILLIAM HAINES, SLIM (Karol Dane), ANITA PAGE
w zachwycającym szampańskim filmie
„Marynarz szuka miłości"
NAD PROGRAM: Flip i Flap w przebojowej komedii „Miłość Angory"

Mała Sala pocz. o godz. 4.
„DZIEWICA ORLEAŃSKA"
Dla młodzieży dozwolone. CENA zł. 1 i 1.50

Ogłoszenia drobne

BIURO „JUS" i „I NA POWIŚLU" Lipowa 8/10, I-sze piętro, porady, prośby, skargi, apelacje, rekursy w sprawach cywilnych, karnych, skarbowo-podatkowych, emerytalnych do wszystkich władz, urzędów, instytucji, statuty, wszelkie umowy, kontrakty. 50

Cerowanie sztuczne podartej garderoby, trykotaży, obrusów, Keller, Centrala telefon 219-49 Marszałkowska 118, Nowy-Swiat 37, Twarda 24, Nalewki 15, Dzika 12, 73

Krawaty! Przerabiam stare na nowe. Keller, Marszałkowska 118, Nowy-Swiat 37, Twarda 24, Nalewki 15, Dzika 12. 73

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań, na dogodnych warunkach, po cenach najniższych, poleca Feigenbaum, Bielańska 1. 31

PREZERWATYWY gwarantowanej dobroci, absolutnie pewne, idealnie cienkie. „Flammarion", Marszałkowska 96. 13

ŚWIAT EKRANU

WIATR OD MORZA

(CASINO)

Dużo pisało się i mówiło o przygotowaniach i wykonaniu nowego dźwiękowca polskiego p. t. „Wiatr od morza" i spotkał nas zawód. Czekaliśmy zadużo, spodziewaliśmy się jakiejś rewelacji, wyraźnego kroku naprzód w technice— w opanowaniu tajemnic dźwiękowości, efektów reżyserskich czy ulepszonej gry artystów.... Widocznie trzeba mniej wymagać i nie spodziewać się tak widocznego postępu.

I tak scenarjusz, aczkolwiek dość interesujący, został zbudowany niedbale i bez wyczucia ekranu. Rozwlekłość akcji, przeładowanie szczegółami nieciekawemi zresztą, wcale nie wzmacniają dobrego wrażenia całości. Napięcie dramatyczne nie zostało osiągnięte, próbowano go kilkakroć... i za każdym razem próba poniosła fiasko.

Jeśli chodzi o stronę dźwiękową, jest ona poprawna — ale nie posunęła się naprzód; żadnych szczególnych efektów ani eksperymentów nie dano.

Stronę artystyczną potraktowano bardzo starannie i szereg zdjęć zasługuje na specjalne uznanie.

Z pośród wykonawców wyróżnił się **Junosza Stępowski,** który jak w każdej odtwarzanej przez siebie roli dał doskonale skończony typ i wspaniałą maskę i **Bodo,** który dowiódł, że z równym talentem umie grać role komiczne i charakterystycznie, jak i głęboko tragicznie. P. **Bodo** kreacją swą w „Wietrze od morza" przekonał nie poraz pierwszy zresztą,iż należy do najzdolniejszych i najwybitniejszych polskich artystów filmowych i że czeka go wielka przyszłość.

Brodzisz był poprawny, ale tym razem nieco sztywny. **Malicka** miała szereg dobrych momentów.

Film cieszy się powodzeniem.

Ika.

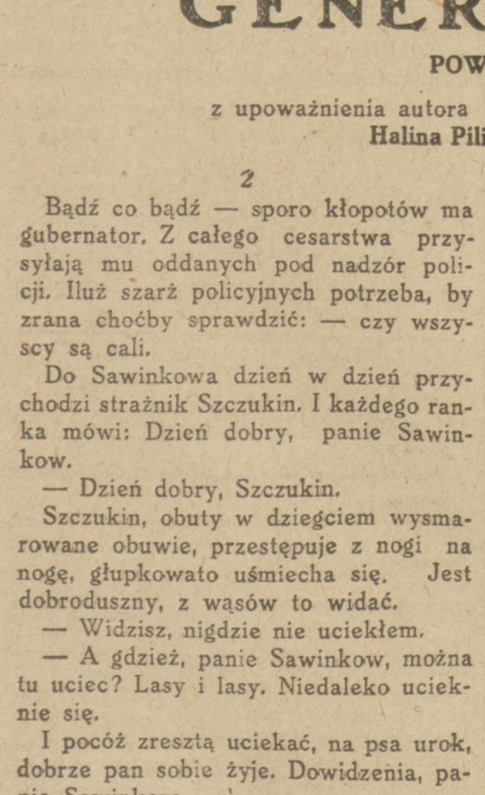

BOHATEROWIE FILMU „UFY" P. T. „KARJERA DOLLY".

POLSKI DŹWIĘKOWIEC WOJENNY

Jak się dowiadujemy, wytwórnia *Tonfilm* w Warszawie — zużyła 300 granatów 150 szrapneli i 7.000 sztuk naboi karabinowych do zilustrowania bitwy w dźwiękowym filmie wojennym p .t. „Krwawy Wschód" realizowanym przez reżysera *Nowinę - Przybylskiego.*

W filmie tym, do którego zdjęcia dokonywane są przez operatora *H. Vlassaka,* są już na ukończeniu, będziemy mogli oglądać w roli kobiecej *Olę Obarską* oraz rywalizujących o nią Mieczysława *Cybulskiego* w roli porucznika i Tadeusza *Ordeyga* w roli kapitana.

Sądząc z obsady ról głównych — jak i epizodów — film ten może przynieść dużo momentów ciekawej gry aktorskiej i emocjonujących scen.

Dekoracje buduje *Stefan Norris.* Produkcją kieruje *Eug. Gielba.*

ETNOGRAFICZNY FILM SOWIECKI

Ekspedycja filmowa sowiecka dokonała zdjęć z życia wymierającego plemiona „ostiaków" na Syberji.

Produkcja sowiecka wykonała również film z życia podbiegunowego szczepu na Kamczatce.

FILM SKONFISKOWANY... W SOWIETACH

Rząd sowiecki zabronił wyświetlania niedawno wykończonego filmu p. t. „Wstyd powiedzieć" w którym w świetle wysoce niekorzystnym przedstawiono stosunki, panujące w sowieckiej marynarce.

Reżysera i operatora, którzy film ten wykonali aresztowano.

NIE CHCEMY PRZERÓBEK

Ostatni numer „Kina" zawiera wiadomość, że jakoby film według Remarqu'a, p. t. „Na zachodzie bez zmian" przed ukazaniem się w Warszawie ma uledz przeróbce „fachowców". Byłby to oczywiście skandal niebywały.

O ZAMYKANIE KIN W NIEDZIELĘ

Kler angielski walczy o zamykanie kinoteatrów na niedziele.

SAMBORSKI
w atelier „Paramount" jest nastrojony wojowniczo.

„SERCE NA ULICY"
scena z nowego dźwiękowca polskiego.

FILMY POLSKIE PARAMOUNT

Z filmów polskich roboty amerykańskie wytwórni Paramount ujrzymy w najbliższym czasie obrazy następujące:

„Głos serca" z Romanówną, „Kobietę ,która się śmieje" z Batycką i „Niebezpieczny raj" z Malicką i Brodziszem.

ERNEST LUBITSCH W PARAMOUNT

Wytwórnia Paramount zaangażowała znakomitego reżysera Ernesta Lubitscha na kierownika produkcji newjorskiego studjum.

PARADA PARAMOUNT'U

(PALACE)

Bardzo niefortunnie się złożyło iż „Parada Paramount" weszła na ekran jednocześnie z wyświetlonym „Królem Jazzu". O ile ktoś nie widział „Króla Jazzu" może się dobrze bawić na „Paradzie Paramount"—o ile był przedtem w „Stylowym" robi bez końca porównania i wychodzi z kina niezadowolony.

„Parada Paramount" jest przeciętną rewją, częściowo barwioną (znacznie byłoby lepiej gdyby albo cała czarna albo cała kolorowa) bez jakichś extra szlagierów, banalną w pomysłach, często nierozumiałą wskute kdużej ilości numerów mówionych i śpiewnych ,a wymagających zrozumienia tekstów. Jest kilka ładnych numerów ale całość nie daje ani nic nowego ani specjalnie efektownego.

Maszyński i Zimińska prowadzą conferencierkę bardzo udatnie i wesoło i to są właściwie prócz kilku występów **Chevalier'a** jedynie udatne momenty widowiska. Sketsche grane przez aktorów międzynarodowych z dorobionymi tekstami polskiemi wypadły fatalnie... Odrazu widać że mówią nie ci artyści którzy grają.

Bardzo dobre są nadprogramy. **Ika.**

SESSUE HAYAKOWA W FILMIE JAPOŃSKIM

Doskonały a dawno niewidziany aktor japońskich **Sessue Hayakowa,** którego podziwialiśmy nieraz na ekranach Warszawy, obecnie gra w filmie japońskim.

POLA NEGRI WRACA DO AMERYKI

Pola Negri wraca ponoć do Ameryki gdzie ma znów filmować.

FILM CZESKI O JANOSIKU

Jedna z czeskich wytwórni ma filmować opowieść o Janosiku. Ma to być film dźwiękowo śpiewany.

FILM BYRDA ZOSTAŁ NAGRODZONY

Film komandora Byrda z jego wyprawy do bieguna został przez Akademję Sztuki i Nauki Filmowej nagrodzony najwyższą nagrodą.

PARAMOUNT NIE BĘDZIE ROBIĆ FILMÓW MÓWIONYCH

Prezydent wytwórni Paramount Zukor oświadczył w wywiadzie z prasą amerykańską, iż zaprzestaje już produkować filmy **całkowicie mówione.** Obecnie Paramount zamierza jedynie rozszerzyć możliwie jak najbardziej zastosowanie efektów dźwiękowych.

FILM O RASPUTINIE

„Ufa" zamierza realizować film o Rasputinie powierzając rolę tytułową Janningsowi.

KAŻDE Z NAS WARTE JEST MILJON DOLARÓW

Artyści filmowi ubezpieczają się niezmiernie wysoko na życie. Np. **Mary Pickford, Fairbanks i Norma Talmadge** ubezpieczeni są... na miljon dolarów każde. Ciekawe jest jednak iż ubezpieczyli się oni na korzyść nie spadkobierców lecz wytwórni United Artists której są współwłaścicielami.

165 KIN DŹWIĘKOWYCH

Szwecja przejęła się niezwykle filmem dźwiękowym, który cieszy się tak wielkim powodzeniem iż ostatnio istnieje w Szwecji 165 kin dźwiękowych.

NOWY FILM WEDŁUG POWIEŚCI SELMY LAGERLOEF

Szwedzka wytwórnia „Swenska" przygotowuje obecnie nowy film według powieści Selmy Lagerlöf, mianowicie „Chorlotte Lörenskold".

RYSZARD DIX ZNÓW SIĘ UKAŻE

Dawno niewidziany sympatyczny artysta filmowy Ryszard Dix ukaże się znowu w najbliższym czasie w filmie p. t. „Strzał o północy".

RAMON NOWARRO
podczas zdjęć do filmu p. t. „Porucznik Armand".

ROMAN GUL.

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

2

Bądź co bądź — sporo kłopotów ma gubernator. Z całego cesarstwa przysyłają mu oddanych pod nadzór policji. Iluż szarż policyjnych potrzeba, by zrana choćby sprawdzić: — czy wszyscy są cali.

Do Sawinkowa dzień w dzień przychodzi strażnik Szczukin. I każdego ranka mówi: Dzień dobry, panie Sawinkow.

— Dzień dobry, Szczukin.

Szczukin, obuty w dziegciem wysmarowane obuwie, przestępuje z nogi na nogę, głupkowato uśmiecha się. Jest dobroduszny, z wąsów to widać.

— Widzisz, nigdzie nie uciekłem.

— A gdzież, panie Sawinkow, można tu uciec? Lasy i lasy. Niedaleko ucieknie się.

I pocóż zresztą uciekać, na psa urok, dobrze pan sobie żyje. Dowidzenia, panie Sawinkow.

— Zapalisz może, Szczukin.

Szczukin, śmiejąc się, kikutami palców bierze pańskiego papierosa.

Lecz zadowolony z Wołogdy był Sawinkow tylko z początku. Gdy odpoczywał, gdy wracał mu głos, który po dziewięciu miesiącach twierdzy przyominał — wskutek milczenia — głos kastraty. Lada hałas nie wydawał mu się już teraz grzmotem, jak w ciszy kazamat. Lecz w wołogodzkich śniegach ogarniało go znudzenie.

3

Ogród nastroszył się grubym szronem gałązek. W walenkach bezszelestnie stąpa jędrna w sobie Anisja. Anisja ma śmieszne oczy, jak tarki. Właściwie warto by pomacać, czem żyje taka tubylcza, wołogodska baszta. Zrana, sprzątając pokój, szeroko rozstawia nogi. Sawinkow widzi, że nogi ma, jak dobre pnie pod budowę domu, na fundamenta.

Objął Anisję z tyłu. Anisja westchnęła, szepcąc. Lecz Sawinkow nie słyszał. I życie stało się jeszcze bardziej nudne z zaspami, śnieżną ciszą, miłością Anisji w walenkach.

Idąc w wysokich śniegowcach ulicą Ga'kińską - Dworjańską, Sawinkow postanowił: uciekać. Rozmyślał w Wołogdzie o wielu rzeczach. Najbardziej o jednym wystrzale. Był wzburzony.

W otrzymanym liście pisano — do foyer Marjińskiego pałacu wszedł wysoki minister Sipiagin w ciepłem futrze z kołnierzem. Wślad za nim w mundurze adjutanta z pakietem — dorodny oficer. Wręczając Sipiaginowi pakiet od wielkiego księcia, oficer puścił pięć kul w ministra. Otyły minister Wannowski, biegnąc ze schodów, krzyczał: — Nikczemnik! Rozebrać! To nie oficer, przebrany jest!

Sawinkow szedł gasnącemi ulicami Wołogdy. Ulice wymarły. Światła wpędzano do ciepłych pokojów sypialnych, do bawialnych z obitemi pluszem fotelami, z gramofonami, z krzesłami na biegunach, z herbatą, konfiturą z malin, z szafranem, szałwią, z kwasem chlebowym.

4

Wzdłuż i wszerz Rosji, jako agitatorka narodników, jeździła babka rosyjskiej rewolucji, Katarzyna Breszkowska. W Ufie widziała się z Jegorem Sazonowem. W Połtawie z Aleksym Pokotiłowem. W Saratowie, Kijowie, Kursku, Połtawie, Kamieńcu - Podolskim, Caricynie, Warszawie — wszędzie zatrzymywała się wszechwładna stara katorżanka, werbując dla partji nowe siły.

W Jarosławiu widziała się z zesłańcem Kalajewem. Wręczył jej list Sawinkowa. Breszkowska była w drodze do Wołogdy, gdzie Sawinkow zaczynał się już dusić. Marzyło mu się wyjście na scenę, zalaną miljonami oczu, majaczyła się śmierć i sława.

Sawinkow otworzył depeszę.

„Przyjadę piątek. Nina".

Sawinkow zapomniał o Ninie. Prawda, pisał do niej, że wokół nuda, biało, że po głowie błąkają się wiersze. Lecz nie oczekiwał jej. Za drzwiami cicho szeleści Anisja. Anisja stoi pod drzwiami. Sawinkow wiedział, dlaczego cicho stuka Anisja. Lecz siedział, paląc papierosa. Walenki przesuwały się w sieni. Znów zasyczały walenki. Sawinkow rozwarł drzwi.

Nastraszył mnie pan — rzekła śpiewnym szeptem Anisja.

Znów pękały usta Anisji ,które zaciskała, tuląc się suchemi, mocnemi, chciwemi miłości wargami.

— Och, byleby tylko mój kupiec nie zwalił się — Anisja wymknęła się za drzwi.

Po krzakach skakały zimorodki i gile, zwiastuny rychłej odwilży. „Wiosna tu napewno bywa długotrwała, rozlewna", — myślał Sawinkow.

5.

Jak jechała, jak denerwowała się Nina! Wciąż wychodziła z zadymionego tytoniem wagonu, w którym podłoga zalana była herbatą i dziecinnym moczem. Lecz nie dlatego wychodziła, że piszczały krzywonogie dzieciaki, drepczące po podłodze pędzącego wagonu i nie dlatego, że niecierpliwili ją pop z popadją, pijący już dziewiąty czajnik. Nina wstawała, myśli nie mogły pomieścić się w kruchej głowie, podrywały z ławki.

Stojąc koło okna, czuła Nina, jak troska o Borysa splata się z troską o córkę. Lecz na myśl o Borysie zaczynało silniej trzepotać serce w piersi. I Nina wpatrywała się w okno: pędziły ciemne jodły, szeroką łysiną przeniknął na porębie tartak z krzątającymi się tam ludźmi, których Nina nigdy nie zobaczy.

Od wiatru zasłaniała się Nina ręką, by nie wpadły do oka iskry. Wspominała mongolskie skośne oczy. „Ach, Borysie, Borysie".

Ciosane domy szarpnęły się zawrotną wstęgą, zahuczał dokoła wicher. Z zamkniętemi oczyma poznać można, że pociąg pędzi wśród zabudowań. Na czerwonym państwowym gmachu: „Dworzec towarowy Wołogda". Przesuwają się obok ludzie, jodły, deski, różowe stosy cegieł. Pociąg zawył. Nina ujrzała peron akurat taki, jak sobie wyobrażała.

— Przepraszam, — przed Niną stała bardzo szczuplutka panienka, wyglądająca jak wróbel, — pani do zesłańca Sawinkowa? jego żona?

— Tak, jestem Sawinkowa — i Nina, nie mogąc utrzymać walizki, postawiła ją.

— Borys Wiktorowicz prosił, by czekać na panią i odprowadzić — wyjaśniał, rumieniąc się ,wróbelek — zesłańcom nie wolno u nas przychodzić na dworzec. Proszę mi dać walizkę.

— Ach, co też pani mówi.

— No to będziemy nieść razem. Borys Wiktorowicz daleko od dworca.

Podbiegł barczysty tragarz z blachą. Nina, śmiejąc się, powiedziała:

— Proszę zanieść, nie uradzimy.

Nina wsiadła do szerokich sani. Rada była, że tragarz wesoły, że bułanek wesoły. I panienka wesoła. A najważniejsze — słońce ognistą plamą rozlało się wesoło w niebieskawych przestworzach.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 1.